Nr. 139. We Lwowie Wtorek dnia 20 Maja 1890. Rok XXIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie: rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenyg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichmann et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 19. maja.

Po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła izba posłów w sobotę sesję wiosenną. Dopiero rozjechali się na cztery strony świata i zdala od zgiełku stołecznego będą mieli sposobność rozmyślać nad tem, co zdziałali dla państwa, krajów i dla tych, których mają zaszczyt reprezentować. Byłoby to niesprawiedliwością nie przyznać, że nasi prawodawcy w ciągu ubiegłej sesji, a zwłaszcza pod jej koniec, z nadzwyczajnym pracowali wysiłkiem. Załatwiono też szereg spraw niezwykłej doniosłości i to właśnie zdaje się budzić w wysokim stopniu gniew i żal naszych najserdeczniejszych z opozycji, zwłaszcza, że mieli oni nadzieję osiągnąć teraz jakowąś korzyść polityczną. Była między temi sprawami, zostawionemi na sam koniec sesji, także sprawa galicyjskiej ugody indemnizacyjnej. Nie było dla niej zrazu zapewnionej większości i Niemcy spodziewali się, że pierścień prawicy już jest rozbity, że gruzy walącej się większości zasypią także gabinet hrabiego Taaffego, że wtedy jak Feniks z popiołów, powstanie nowy gabinet niemiecko-centralistyczny. Nadzieja srodze zawiodła. Raz jeszcze — na utrapienie Niemców zapewne nie ostatni — zwarły się szeregi prawicy i większość oświadczyła się za ugodą indemnizacyjną. Pragnienia Niemców nie zostały urzeczywistnione. *Inde irae!* Miejmy nadzieję, że przeboleją stratę. Niech ją sobie powetują w innej jakiej sprawie ugodowej...

Dzisiaj zbiera się sejm czeski na nadzwyczajną sesję li w tym celu, aby sfinalizować dzieło ugodowe, zainaugurowane na konferencjach wiedeńskich. Więcej niżeli raz jeden mieliśmy już sposobność pisać o tej ugodzie, ale ani razu nie mogliśmy jakoś nabrać do niej zaufania. Nie chcemy pesymizmu do ostatnich posuwać konsekwencyj, przypuszczamy, że sejm zratyfikuje ugodę w myśl uchwał powziętych na konferencjach wiedeńskich, ale z drugiej strony przyznać należy, że byłoby to niepotrzebnem łudzeniem się, gdyby ktoś chciał przypuszczać, że ugoda ta będzie istotnie szczera. Po jednej i po drugiej stronie nagle zapanowało oziębienie. Entuzjazmu dzisiejszego nigdy nie widzieliśmy, można było jednak zauważyć przynajmniej pewną radość z zakończenia długiego a szkodliwego sporu. Dzisiaj i tej odrobiny radości ani śladu — bo ani jedna, ani druga strona nie wierzy, aby ugoda taka, jaka wyjdzie z uchwał sejmu, była zakończeniem walki narodowościowej między Niemcami a Czechami.

Agitacja Młodoczechów przeciwko ugodzie staje się coraz gwałtowniejszą, a postawa Staroczechów chwiejną. Organ młodoczeski *Narodni Listy* twierdzi, że obecnie — jak to nawet dzienniki staroczeskie przyznać powinny — w narodzie czeskim jeden tylko odzywa się głos potępienia o „karykaturze" ugody i że opinja publiczna jednogłośnie pragnie, ażeby ona do skutku nie przyszła. Ugoda, jakiej żąda naród czeski, powinna być na zupełnie innych oparta warunkach. Przewodniczący w klubie młodoczeskim, prof. Tilscher, rozesłał cyrkularz do wyborców czeskich, wzywając ich, aby od deputowanych żądali albo zobowiązania się do głosowania przeciwko ugodzie, albo też złożenia mandatów. Z drugiej strony narzeka staroczeska *Politik*, że minister sprawiedliwości nie wykonywa postanowień konferencji ugodowej w sposób lojalny, lecz na szkodę Czechów.

Ze spraw polityki zewnętrznej, niezawodnie w tej chwili najwięcej zajmuje uwagę opinji publicznej proces majora Panicy. Sama osobistość oskarżonego nie byłaby naturalnie nigdy w stanie tyle obudzić zajęcia, ani nawet fakt, że to proces polityczny, że zanosiło się na zamach na panującego księcia i ministrów, że zatem przygotowywano *crimen laesae majestatis*, nie usprawiedliwiłyby jeszcze zaciekawienia nadzwyczajnego ogółu politycznego w Europie. Inne na to składają się okoliczności. Oskarżonym jest major Panica, i jego i jego towarzyszy spotka niezawodnie zasłużona kara zdrajców ojczyzny — ale moralnym sprawcą usiłowanej i na szczęście udaremnionej zbrodni, podżegaczem do niej była Rosja i ona w oczach całego cywilizowanego świata staje dzisiaj w roli oskarżonej przed forum sprawiedliwości. Bogiem a prawdą przyznać potrzeba, że dla zajmujących się polityką nie było w tem nic nadzwyczajnego i niespodziewanego. Rosja oficjalna i nieoficjalna nie od dziś knowa w Bułgarji i w ogóle na całym półwyspie bałkańskim. Nici wszystkich podziemnych agitacyj z jednego wychodzą kłębka, znajdującego się gdzieś w Petersburgu albo w Moskwie. Zamach na księcia Aleksandra Battenberga dziełem był rosyjskiem, książę Ferdynand Koburg nie cieszy się również względami carskiemi dlaczegożby więc i przeciw niemu nie miano urządzić zamachu? Odkrycie zbrodni będzie zapewne dla dyplomacji nadnewskiej nieprzyjemnem, ale nie wstrzyma to jej bynajmniej od przygotowywania dalszych zamachów. Z takiej kompromitacji w Rosji nie zwykli sobie wiele robić. Miejmy więc cierpliwość, a doczekamy się jeszcze dalszych wystąpień Rosji.

We Francji upadek bulanżyzmu nie położył końca wnioskom, żądającym zmiany konstytucji, stawianym od czasu do czasu w izbie deputowanych. Kilka dni temu ponowił taki wniosek deputowany de Gasté, którego pomysł, ze względu na swą oryginalność, zasługuje na zaznaczenie. Żąda on, ażeby na przyszłość kobiety dopuszczane były do udziału w reprezentacji narodu. Izby naprzykład senat składał się ze 100 mężczyzn i 100 kobiet, a izba deputowanych z 200 mężczyzn i 200 kobiet. Oprócz tego pragnie wnioskodawca ograniczenia czasu funkcyj prezydenta republiki do lat pięciu, oraz zamianowania wiceprezydenta rzeczypospolitej.

Pokłosie parlamentarne.

Izba poselska wiedeńskiej rady państwa, która w sobotę (17. bm.) zamknęła wiosenne obrady swoje, zebrała się była po raz pierwszy w tym celu w d. 16. kwietnia br. Obradowała tedy pełny miesiąc. W tym stosunkowo dość krótkim okresie zadokumentowała ona — co nawet każdy uprzedzony przyznać musi — niemal zdumiewającą czynność i pracowitość. Dowodem tego następujące cyfry: Odbyła 32 posiedzeń, w tem 6 wieczornych, których trwanie ogólne czyni poważną liczbę 190 godzin. Sprawozdanie z tych rozpraw wypełniają 1455 stronic protokołu stenograficznego, w czem jednak nie zawarte są jeszcze protokoły z dwu ostatnich posiedzeń. — Ogółem od 3. grudnia 1889 począwszy odbył przedlitawski parlament 66 posiedzeń plenarnych. Z tych 27 pochłonęły debaty nad budżetem i ustawy finansowej *pro* 1890; po 6 przedłożenia o podatku konsumcyjnym we Wiedniu i regulaminie żeglarskim; po 5 o regulacji stosunków prawnych w izrael. gminach wyznaniowych i odszkodowaniu niewinnie zasądzonych; po 3 poświęcono dla projektów ustawowych o zmianach co do należytości prawnych i w ustawie o podatku domowym. Ze strony rządu — cyfrę tę czerpiemy z półurzędowego źródła tj. *Presse* — oddano 60 przedłożeń ustawowych do konstytucyjnego traktowania i odpowiedziano na 60 interpelacyj, w tem 13 przez prezesa gabinetu, 4 przez ministra rolnictwa, 8 przez ministra obrony kraj., 13 przez ministra skarbu, 2 przez ministra oświaty, 16 przez ministra handlu, wreszcie 4 przez ministra sprawiedliwości. — Ze strony izby wniesiono 30 wniosków samoistnych, z których 9 przekazano zaraz w I czytaniu do komisyj dotyczących.

Do delegacyj wspólnych zostali wybrani tego roku:

z Czech: dr. Barnreither, dr. Plener, Pleda, dr. Rieger, dr. Nusz, dr. Slavik, dr. Steidl, dr. Stöhr, hr. Wolkenstein; zastępcami Fryderyk, Hajek, Siegmund;
z Dalmacji: dr. Klaic, zastępcą hr. Wojnowicz;
z Galicji: Biliński, Chamiec, Chrzanowski, Wł. Czajkowski, Jaworski, Popowski, ks. Czartoryski; zastępcami: Wysocki, Mandyczewski;
z Niższej Austrji: br. Sommaruga, Wrabec, dr. Edward Suess; zastępcą Fürnmiller;
z Wyższej Austrji: hr. Brandis, Dobhlhammer; zastępcą Plass;
ze Salzburga: Leinbach; zastępcą dr Keil;
ze Styrji: hr. Kottulinsky, dr. Ferreger; zastępcą dr. Kokoschinegg;
z Karyntji: br. Stetinegg; zastępcą Nischlwitzer;
z Krainy: Kljun; zastępcą dr. Ferjacic;
z Bukowiny: Lupul; zastępcą Czuperkowicz;
z Morawji: br. Chlumecky, dr. Promber, dr. Meznik, hr. Zierotin; zastępcami Schmidt dr. Fanderlik;
ze Szląska: dr. Demel; zastępcą Beess;
z Tyrolu: dr. Debiasi, dr. Kathrein; zastępcą br. Schneeburg;
z Vorarlbergu: Thurnher; zastępcą dr. Oelz;
z Istrji: dr. Rizzi; zastępcą Franceschi;
z Goryeji: hr. Coronini; zastępcą ks. Hohenlohe;
z Trjestu: Stalitz; zastępcą Burgstaller.

Z Koła polskiego we Wiedniu.

(Narady nad zachowaniem się członków Koła w izbie wobec ustawy o mytach. — Uznanie dla p. Jaworskiego).

Koło poselskie polskie odbyło w d. 16. i 17. maja krótkie posiedzenia przed posiedzeniami izby, które zajęte były głównie rozstrząsaniem przedłożonego przez rząd [illegible] zmienionego projektu [illegible] pobierania myta na drogach i mostach państwowych. Rządowy projekt ustawy proponował znieść myto, pobierane na mostach państwowych we wszystkich krajach monarchji, przynoszące rocznego dochodu około 657.000 złr., a natomiast podwyższyć o połowę myto, pobierane na drogach państwowych, które obecnie przynosi skarbowi państwa rocznego dochodu około 1.370.000 złr., a to podwyższenie o 50% myta na drogach, zwiększyłoby dochód z tych myt o 685.000 złr. Komisja izbowa rządowy projekt ustawy zmieniła w ten sposób, iż zgodziła się na zniesienie myta pobieranego na mostach państwowych, ale sprzeciwiła się podwyższeniu myta na drogach państwowych, które ma pozostać takie, jak było dotychczas i odpowiednio temu zmieniony projekt ustawy przedłożyła izbie. Nadto komisja izbowa przedłożyła izbie do uchwalenia rezolucję, wzywającą rząd, aby w miarę poprawienia się finansowego położenia państwa, przedłożył projekt ustawy, znoszącej całkiem myto pobierane na drogach państwowych.

Polscy członkowie komisji izbowej wnieśli, aby Koło głosowało za projektem, przedłożonym przez komisję, a zmieniającym projekt rządowy, oraz za wymienioną rezolucją. Rozwinęła się nad tym wnioskiem rozprawa, po których Koło jednomyślnie uchwaliło rezolucję wyżej przytoczoną, żądającą zniesienia myt na drogach państwowych w miarę poprawienia się stanu finansowego państwa. Następnie wszystkimi głosami przeciw trzem odrzuciło wniosek p. Lewakowskiego, a uchwaliło głosować w izbie za projektem ustawy, przedłożonym przez komisję izbową a nadto za jaśniejszą stylizacją §. 18. projektowanej ustawy, orzekającego o uwolnieniach od poboru myta na drogach państwowych.

Na końcu posiedzenia w dniu 17. maja Koło, na wniosek posła Bilińskiego, uchwaliło jednomyślnie podziękowanie przewodniczącemu Jaworskiemu za stanowcze działanie w sprawie indemnizacyjnej.

Bismark o panujących.

Donieśliśmy już o rozmowie, jaką miał korespondent *Nowoje Wremia* z Bismarkiem — dziś mamy przed sobą cały ów artykuł moskiewskiego korespondenta. Nie wiele tam ciekawego! Niemców, co prawda, zainteresowała ta paplanina, w której korespondent streszcza przedewszystkiem swe osobiste wrażenie i notuje skrzętnie, ile zjadł książę Bismark, a ile on skonsumował. Z właściwej rozmowy politycznej zajmujący jest tylko ustęp, w którym Bismark wskazał na Wiedeń, jako punkt, gdzie węzeł bałkański bywa ściślej zadzierzgany i na który Rosjanie powinni nieustannie patrzeć, jak niemniej drugi ustęp, o książętach państw naddunajskich odznaczający się prawdziwą *Gemüthlichkeit*. Oto, co tam czytamy:

„Z toku rozmowy przyszło i do Battenberga, o którym książę Bismark wyraził się z lekką ironią. Na to ja uśmiechając się, powiedziałem mu o anegdocie, jaka w naszych sferach dyplomatycznych krąży o radzie, udzielonej przez kanclerza Battenbergowi. Gdy mianowicie Battenberg zapytywał Bismarka, czy radzi zasiąść na bułgarskim tronie, miał mu odpowiedzieć: no! gdyby nic innego książę nie osiągnął, będzie miał na starość bardzo miłe wspomnienie."

Na to odpowiedział Bismark:

„Tak! są to moje słowa; powiedziałem je jednak nie do Battenberga, ale do księcia Karola Hohenzollerna, gdy mię prosił o radę, co do zajęcia tronu rumuńskiego. Jednak, jak pan widzi, jest on tam jeszcze dotychczas."

Zadziwiająca ta otwartość i dobroduszność księcia kanclerza jest istotnie przyjemną!

Rzymski kongres demokratyczny.

Program, przedstawiony przez Cavallottiego kongresowi demokratycznemu, obradującemu w Rzymie, zawiera ustępy, dotyczące nie tylko spraw parlamentarnych i konstytucyjnych, lecz także spraw polityki zagranicznej.

Na czele programu widzimy tendencję zmierzającą do uszczuplenia praw korony na rzecz parlamentaryzmu. Artykuł 5. obecnej konstytucji orzeka, że władza wykonawcza przysłuża królowi, który jest naczelnym wodzem sił lądowych i morskich, wypowiada wojnę i zawiera traktaty pokoju i handlowe. O tem wszystkiem zdaje sprawę izbom o tyle tylko, o ile pozwalają na to interesy i bezpieczeństwo państwowe. Program demokratyczny zastrzega prawo do wypowiedzenia wojny i zawierania pokoju dla parlamentu — co w praktyce nie jest wiele odpowiedniem.

Drugi punkt programu interpretuje §. 45. konstytucji w tym duchu, że członek parlamentu podczas całej kadencji winien być wolnym od skutków karno-sądowych zarządzeń, odnoszących się do jego osoby. W dalszym ciągu programu domagają się demokraci, by urzędnicy mogli być wtedy tylko wybieralnymi, jeśli poprzednio złożą swój urząd. Żaden z deputowanych — wedle ich wniosku — nie mógłby piastować urzędu, płatnego przez rząd, albo też przez towarzystwo subwencjonowane z funduszów rządowych. Na żądanie pięćdziesięciu deputowanych izba musiałaby być zwołaną. Ministrom nie przysługiwałoby prawo głosowania w wypadku, gdzie chodzi o votum zaufania dla rządu, nie wolnoby im łączyć kilku tek w jednej ręce.

Nadto żąda program: Bezwzględnej wolności prasy, oddania spraw prasowych pod sądy przysięgłych, rozszerzenia autonomji, zupełnej niezawisłości stanu sędziowskiego, sądów przysięgłych dla spraw politycznych, odszkodowania dla skazanych niewinnie, bezpłatnego wymiaru sprawiedliwości dla ubogich, uproszczenia procedury sądowej. — W kwestji oświaty domaga się: przymusu szkolnego, polepszenia płac nauczycielskich (minimum 800 fr.), zniesienia czesnego i autonomji uniwersytetów.

Jak już nadmieniliśmy, kongres nie pominął milczeniem i kwestji polityki zagranicznej. Główna tendencja demokratycznego stronnictwa wymierzona jest przeciw odnowieniu trójprzymierza, któremu przypisują: blokadę Grecji, stracenie Oberdanka, zerwanie traktatu handlowego z Francją i wynikające ztąd przesilenie handlowo-przemysłowe, grożące ekonomiczną ruiną kraju. Natomiast proponuje kongres: zawarcie traktatu z Francją tak handlowego, jako też politycznego, zawarcie ścisłego związku z Anglją i Niemcami, zapośredniczenie ścisłego sojuszu między Francją a Niemcami. Z Austrją nie życzą sobie demokraci ani przymierza, ani też wojny o Trjest i Trydent. — „Włochy — powiada wiadomy program — nie rezygnują z praw swych do prowincyj, pozostających pod rządem austrjackim, gdyż zrzeczenie się takie byłoby zbrodnią. Jednakowoż ze względów ekonomicznych, irredentyzm nie doprowadzi do wybuchu wojny, podobnie, jak powodem wojny nie będzie Alzacja i Lotaryngja. Zaniechanie odnowienia trójprzymierza z Austrją, jest najwyższem zadośćuczynieniem dla narodowych uczuć włoskich."

Proces majora Panicy.

Sofja 15. maja.

(Oryginalne sprawozdanie „Dziennika Polskiego").

Przebywszy pociągiem kurjerskim przestrzeń z Wiednia via Budapeszt, Belgrad do Sofji jednym ciągiem z przerwami tylko na różnopaństwowych granicach dla rewizji bagaży, z bijącem sercem wysiadłem z wagonu, ponieważ w Wiedniu dowiedziałem się nagle i niespodzianie, że proces ten zamiast 25. maja dziś się rozpoczyna, a mianowicie o godzinie 12. w południe; dlatego wcześniej przybyć tu było niemożebnem a wedle planu jazdy kolejowej przychodzi pociąg kurjerski z Wiednia na tutejszy dworzec o godz. 12. w południe i minut 12. Z dworca do zupełnie mi nieznanego miasta dość daleko. Kurz z drogi dwudziestoośmiogodzinnej przecież także otrzepać trzeba, a tak samo zasięgnąć języka co do topografji, ażeby wiedzieć, gdzie się sala rozpraw znajduje, dalej postarać się o kartę wejścia, przysposobić do pisania, zrobić drogę z hotelu do sądu, wszystko to są rzeczy wprawdzie obojętne

---

52)

POD OBUCHEM TAJEMNICY.

POWIEŚĆ
LEONA de TINSEAU.

(Ciąg dalszy.)

Na szczęście jednak przyszedł jej misjonarz z pomocą, nawiązując dalszą rozmowę z ową łatwością, która cechuje światowych ludzi.

— Łaskawa pani... — zaczął. — Gdy powrócę do Algieru, opowiem moim dzieciom biednym historję tej bransolety... Pani zapewne nie wyobrażasz nawet sobie, jak takie czyny wielkoduszne wzruszają tych ciemnych ludzi i uczą kochać Francję... Tymczasem tutaj, w tej Francji, tyle przykładów wzręczprzeciwnych, mniej budujących serce i umysł, jakie i pani i wy wszyscy tu przed oczyma miewacie, zdolne są pono przejmować zupełnie innemi uczuciami...

— Tak jest... — podchwyciła żywo młoda kobieta. — Opowiadano mi nie raz już, że misjonarze nasi nie zawsze zadowoleni bywają z moralnego poparcia, jakie znajdują u kolonistów naszych w Algierze i w innych stronach świata...

Musimy tu uczynić skromną uwagę... Oto zdaniem naszem, pani Sanval byłaby niezawodnie bardzo dumną się uczuła ze swej krwi i kości, widząc w tej chwili, jak zręcznie ojciec Chryzostom kilku ledwo słowy naprowadzony został na dyskurs o francuskich kolonistach w Algierze. Lecz czem surowiej Jenny tych ludzi osądzała, o tyle gorliwiej i goręciej bronił ich nasz apostoł siwobrody a — musimy wyznać prawdę - to właśnie przewidywała Jenny, gdy ich tak bezwzględnie... oskarżała wobec mnicha.

— Nasi Paryżanie — mówił kapłan świątobliwy — mają złą i brzydką nawyczkę. W wielu mianowicie razach wytwarzają sobie z góry już pewien sąd stały o przedmiotach, kompletnie zresztą im nieznanych. Wszakżeż nie dziwnem jest wcale, że pomiędzy wychodźcami naszymi znajdują się osobistości dwuznaczne i podejrzane. Mimo to jednak są i takie, dla których żywię szacunek wysoki a mienie ich przyjacielem, uważam sobie za wielki zaszczyt. Jednego zwłaszcza znam pomiędzy nimi, którego dzieje do łez panią poruszyć muszą... jak tego pewien jestem święcie!

— O ojcze przewielebny... zawołała młoda kobieta, drżąc już ze wzruszenia — proszę cię, opowiadaj... chcę płakać chętnie pod wpływem słów twoich, a przyrzekam ci, że każda z tych łez sowicie opłaci się biednym dzieciom twoim, ojcze!...

Misjonarz uśmiechnął się łagodnie i dobrotliwie przy tych słowach egzaltowanych młodej wdowy, jak człowiek, który zna dobrze i umie usprawiedliwić potrzebę wzruszeń dla serca kobiecego.

— Boże mój! Obawiam się w tej chwili, żem się zapędził nieco za daleko... — odrzekł poważnie — lecz przyrzeczona mi korzyść dla biednych staje się dla mnie niepokonaną ponętą... Mój przyjaciel — pani pozwolisz, że imię jego przemilczę — jest tedy młodym pustelnikiem mieszkającym samotnie wśród dzikich puszcz leśnych...

— Mieszka tam zapewne, aby łzami pokuty oblewać grzechy swoje?

— Nie pani... bynajmniej nie! Jedynie, aby karczować te lasy. Sądzę, że do tej chwili oczy pani nie poczuwają ochoty do zwilżania się czułemi łzami współczucia dla nieznajomego — nieprawdaż? -- wtrącił na pół żartobliwie. — Gdy jednak opowiem pani całą historję, jeśli zdołam skreślić, jak nieszczęśliwym, nieodwołalnie nieszczęśliwym ten człowiek się czuje...

— Może nieodwzajemniona miłość?... — spytała młoda kobieta, obracając złote sztuki monety w palcach, jak gdyby chciała skonstatować ich prawdziwość.

— Była nieodwzajemnioną, ponieważ on nie chciał... Miłość swoją poświęcił przyj[illegible] udawał obojętność, chłód odstręczający, podczas gdy serce krwawiło mu się okrutnie... I potem uciekł nieszczęsny w świat, aby zapobiedz wszelkiemu zdradzeniu swych uczuć rzeczywistych... teraz zaś pracuje w pocie czoła, aby zapomnieć..

— I zapomniał w samej rzeczy? — podchwyciła Jenny zmienionym już tonem.

— Nie... nie zapomniał! Ale ja widzę już wzruszenie na twarzy pani, a jestem dopiero na początku mojej opowieści... Więc słuchaj pani dalej! Ten przyjaciel, który się stał mimowolną przyczyną tych cierpień, w kilka miesięcy po ożenieniu się swojem rozchorowuje się i umiera... Otóż sądzisz pani zapewne — nieprawdaż — że tych dwoje ludzi, kochających się zawsze jeszcze, zostało powróconych sobie?

— A dlaczegożby nie? — spytała młoda wdowa już bez oddechu w piersiach ze wzruszenia i natężenia wielkiego uwagi.

— I tutaj dopiero rozpoczyna się dramat, który dla człowieka, nie znającego orkanów namiętności, ich tortur i samolubstwa, wydał się poprostu nieprawdopodobnym... Biczowany podejrzeniem przerażającem, ręczony zazdrością, z góry już sięgającą zda się aż po za grób jego, zażądał on nieszczęsny, podobny do skąpca, który pragnie do swej trumny zabrać skarby swoje, aby ten przyjaciel, przebywający obecnie w Algierze, poświęcił się dlań na wieki z pomocą przysięgi... A ten młody człowiek, który z pewnością nie przewidywał, że tak rychło przyjdzie mu gorzkiemi łzami opłakiwać swoją nieprzezorność wspaniałomyślną, poprzysiągł w samej rzeczy, iż kobieta, stojąca pomiędzy nimi, pozostanie dlań wówczas nawet obcą kobietą, gdyby śmierć małżonka wolność serca i ręki jej zwróciła...

W tej chwili Jenny [illegible]niosła się, blada z gniewu i bynajmniej [illegible]jąca skłonności do łatw[illegible]zulenia [illegible]wnie, oczy jej ciem[illegible]

[illegible]gł mu! — zawołała [illegible] jakiemże prawem [illegible] prawem... pytam?

— Boże wielki! — krzyknął zamiast odpowiedzi O. Chryzostom z widocznem przerażeniem w obliczu i załamując rozpaczliwie ręce. — Więc pani go znasz... znasz jego nazwisko?... Pani..

— Ach!... — zawołała z najwyższem przygnębieniem, opadając bezwładną masą na fotel. — Wszakżeż to od dwu lat już jego nazwisko zapełnia całe serce moje, a dusza napróżno pasuje się z tą tajemnicą, która w tej dopiero chwili pojmuję w całości... Ileż wycierpiałam w tym czasie... jak walczyłam strasznie. Przebacz mi, ojcze, ten podstęp, zanim dobyłam z ust swoich, co usłyszeć pragnęłam... Lituj się nademną tak, jak się nad Patrykiem litujesz.. O mój biedny, biedny przyjaciel... cóż on uczynił, co uczynił!

Oboje milczeli przez chwilę, a potem Jenny przemówiła pierwsza.

— Sądzisz zatem, ojcze, że on musi dochować tej przysięgi?

— Sądzę tak... — odparł kapłan spokojnie — i prawdopodobnie przeszkodziłem mu już w złamaniu jej....

Atoli w tej chwili nie zdołała już Jenny panować dłużej nad swoim gniewem na nieboszczyka męża.

— Ach Godefroid... — zawołała — ty zły, okrutny, nielitościwy człeku! Wymyśleć coś tak szatańskiego. Mnie oto żywcem pogrzebać, mnie, com się jak niewolnica bezduszna ofiarowała, aby mu przedłużyć życie!... A pewną dziś jestem, że i wy, ojcze, na równi z innymi duchownymi, powiecie mi surowo i bezwzględnie, żem powinna, że muszę mu przebaczyć!...

I zdumiona, nie słysząc żadnej odpowiedzi, zwróciła rozpalone ogniem ponurym źrenice ku starcowi. Ten jednak miał wzrok swój utkwiony w obrazie, którego nie spostrzegł był dotychczas i zdało się, że nic nie słyszał....

— To matka moja! — odezwała się Jenny spokojniej, jakby na chwilę zapomniała o swym bolu wielkim, tak bardzo dotknął ją i ogarnął dziwnie zmieniony wyraz oblicza misjonarza.

Tymczasem starzec jakby zachwiał się pod ciosem niewidzialnym i długa, biała jego broda zadrżała, niby poruszona powiewem wichru. Z widocznem wysileniem odwrócił się od obrazu, który przedstawiał panią Sanval w pełnym rozkwicie jej młodości.

— Córko moja.... — I zaczerpnął pełną piersią powietrza po tych dwu wyrazach. — Przebaczmy umarłym..., aby i oni nam przebaczyli.. Lecz czy oni przebaczą nam? I jakże my możemy dowiedzieć się o tem?

Pobladły, jak chusta śmiertelna, podniósł się i napróżno usiłował utrzymać prosto swoją postać wyniosłą. Zdawał się być kompletnie złamanym, w kilku minutach postarzał się o mnogie lata.... Jedna tylko myśl zajmowała go w tej chwili wyłącznie, aby mianowicie jak najspiesznej dom ten opuścić i porzucając dar hojny w rękach młodej kobiety, po który przecież przyszedł był tutaj, uciekał z wysiłkiem ostatnim po za próg domostwa tego.

— Ha! więc porzucacie mnie ojcze? — zawołała młoda kobieta z łkaniem w głosie, widząc go uchodzącego. — Czyż wymówiłam takie słowo, jakiego ucho wasze zasłyszeć nie powinno? Bóg tam na wysokościach czyta w sercu mojem równie jasno i wyraźnie, jak widział całe życie moje... Nie potrzebuję ja rumienić się za którąkolwiek czynność moją.... Więc dlaczegoż nie chcesz ojcze dać posłuchu dalszej opowieści o mękach strasznych, o cierpieniach moich?

— Ach! — odparł misjonarz, odwracając się ku niej. — Jeden Bóg może uleczyć te cierpienia!.. Rozstałem się już dawno ze światem i wszystkiemi jego wrażeniami.... Podstępem, który jednak usprawiedliwiam, wprowadziłaś mię pani napowrót do tego świata i życia... wbrew ślubom moim! — A przecież... O gdybyś wiedziała!... Ach!... jakże okropnie srodze ukarany jestem za to, żem opuścił moją pustynię!... Dlaczegożże ci, których rozkazom muszę być posłusznym, wysłali mię tutaj?...

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

dla szanownej redakcji i łaskawego czytelnika, niemniej przeto są one konieczne, niezbędne a najgłówniejsza czas absorbujące, a to właśnie chciałem podnieść, ażeby wytłumaczyć moje niepokojem bijące serce w obec mimowolnego spóźnienia się na rozprawę sądową, a względnie nadwerężonej ścisłości sprawozdawczej — nie z mojej wprawdzie winy.

Tymczasem cały mój niepokój, bicie serca, trawiąca niecierpliwość, cały mój najskwapliwszy, gorączkowy pospiech, dorożki — mówiąc w nawiasie dość drogie — dla zyskania czasu — na nic się nie zdały, bo oto dowiaduję się na miejscu, ku mojemu największemu zdziwieniu, że sąd zebrał się dziś już o godzinie 8. zrana w gmachu koszar piechoty przy ulicy... (Sofja nie posiada, zowiących się ulic), ażeby czternastu oskarżonym oznajmić, że postanowił odroczyć rozprawę procesową do $^{8}/_{20}$ maja, a to dlatego, ażeby obrońcom dać sposobność do lepszego przygotowania się z obroną.

Panica dostał aż dwóch obrońców, jednego wojskowego kapitana Berowa, drugiego cywilnego: adwokata Ilija Wolczewa, obroną reszty, trzynastu oskarżonych podzielili się adwokaci: Gerow, Oroszagow, Franger i Makedoński.

Sądowi, złożonemu z majorów: Marinowa, Petrowa, Andrejewa i Sonczewa, przewodniczył major Drandarewski.

W sprzeczności z urzędowo ogłoszoną przyczyną procesu dowiaduję się, że powód odroczenia ma być wcale inny. Jak wiadomo, zawiera proces ten wiele dla Rosji kompromitującego materjału. Rozprawa sądowa spotęgowałaby niezawodnie kompromitację Rosji w bardzo znacznym stopniu. Otóż rząd bułgarski okazał gotowość oszczędzenia Rosji nieprzyjemności, jeśliby ona dała się skłonić do pewnych ustępstw, mianowicie, żeby zachowała się biernie w wypadku uznania legalności rządów księcia Ferdynanda w Bułgarji, chociażby tylko ze strony jednej części mocarstw. W tym kierunku mają się toczyć poufne rokowania, a od ich wyniku zależałby dalszy zwrot procesu, względnie los Panicy i jego towarzyszy.

W obec ogłoszonego już aktu oskarżenia, wydała mi się powyższa wersja mało prawdopodobną, jednakże, ze względu na wielką wagę i powagę osobistości, od której takowę otrzymałem, zapisuję ją tak, jak ona doszła do mego słuchu.

Tymczasem czekajmy dalszego biegu rzeczy. Pięć dni muszę w pierwszym rzędzie czekać ja, w pokoju na drugiem piętrze Hotel de Bulgarie, który — pokój nie hotel — kosztuje dziennie ośm franków.

W powstającej stolicy powstającego państwa życie jest w ogóle bardzo drogiem, co jest *„a la franca,“* przy czem dodać trzeba, że wszystko inne jest tak „orjentalnem,“ że dla człowieka cywilizowanego jest absolutnie niemożebnem. W samem mieście toczy czynnie walkę Azja z Europą. Pół miasta bowiem leży literalnie w gruzach, jakby po zbombardowaniu, dziesiątki domów, całe ich szeregi walą się, rumowiska wywożą, zakładają nowe drogi, ulice, skwery, budują nowe domy, a wszystko już po europejsku. Hotel de Bulgarie, prawda drogi, bardzo drogi, jest w pełnem słowa znaczeniu wygodnie i eleganckо urządzonym tak, że śmiało może w każdej stolicy europejskiej zająć pierwszorzędne miejsce.

Jadąc do Sofji słyszałem w Belgradzie, że przed kilkoma dniami miał oddział wojska demonstrować przed konakiem książęcym przeciwko księciu. Na razie nie podobna było mi sprawdzić wiarygodności tej pogłoski, ani też dowiedzieć się względnie o jej szczegółach. Wrócę w następnym liście do tej sprawy.

Nie mając nic na razie do pisania więcej o procesie Panicy, muszę dla wypełnienia listu zapożyczyć treści i wątku z innej dziedziny. Najważniejszem wydaje mi się zaznaczenie, że pomimo urzędowo załatwionego sporu bułgarsko-serbskiego, naprężenie serbsko bułgarskie nie tylko trwa dalej, lecz czem bardziej staje się drażliwszem, niebezpieczniejszem. Z jednej i drugiej strony obawiają się napadu: Bułgarja boi się Serbji, a Serbja Bułgarji.

G. Smolski.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

Od bardzo wielu lat już poruszano myśl sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza do kraju i złożenia ich w Panteonie polskim, na Wawelu, gdzie obok królów i wodza w sukmanie, najwłaściwsze miejsce dla wielkiego wodza duchowego... W r. 1884 myśl ta żywiej się rozbudziła w Krakowie. Poczęto zbierać składki i zawiązano osobny w tym celu komitet. Obecnie po 6 latach, komitet ten, pozostający pod przewodnictwem posła, dra Weigla, doprowadził sprawę do pomyślnego końca. Krypta na Wawelu, przeznaczona na przyjęcie zwłok poety, uporządkowana, sarkofag zamówiony, formalności z władzami francuskiemi i austrjackiemi prawie załatwione, porozumienie z rodziną poety dokonane, termin sprowadzenia zwłok na dzień 1. lipca b. r. wyznaczony. Idzie teraz już tylko o samą uroczystość.

Że to musi być uroczystość narodowa w pełnem tego słowa znaczeniu, dowodzić nie potrzeba. Zwłoki tego, co po Kościuszce największe dla narodu położył zasługi, grzebać będzie na ojczystej ziemi, nie jakaś jedna warstwa narodu, a tem mniej jakieś w tym narodzie stronnictwo — grzebać będzie naród cały. Odpowiednia temu uroczystość musi być wspaniała a poważna — i objawić się w niej powinna cała potęga naszego narodowego uczucia.

Ztąd też zgadzamy się najzupełniej z projektem, ażeby na czele tej uroczystości stanął Wydział krajowy jako przedstawiciel jedynej na ziemi polskiej wolno wybranej reprezentacji narodowej — zgadzamy się z tym projektem w w przekonaniu, że naczelny udział Wydziału krajowego mieć będzie na celu wyłącznie tylko podniesienie znaczenia i powagi tej nieoficjalnej, lecz narodowej uroczystości, nie zaś nałożenie jakiegokolwiek hamulca temu, co przy takiej sposobności jako konieczny wylew narodowego uczucia objawić się powinno. Nie wątpimy, że Wydział krajowy w ten sposób pojmie swoje wobec tego aktu zadanie — i że z drugiej strony komitet krakowski, który przez przygotowanie tego aktu wielkie położył zasługi, z radością odda przewodnie i kierownicze w tej uroczystości stanowisko w ręce reprezentacji kraju.

Dwie katastrofy.

Dnia 15. bm. o godzinie wpół do jedenastej w nocy wykoleił się pociąg kurjerski gdański na stacji Tczewo (Dirschau).

Pociąg ten, aby w terminie złączyć się z nocnym, do Berlina dążącym innym pociągiem, musi biedz z nadzwyczajną szybkością, gdyż 4-milową przestrzeń z Gdańska do Tczewa ma przejść bez zatrzymania się w pół godziny.

Okoliczność ta była przyczyną smutnego wypadku. Licząc na parowe hamulce, pociąg z całym pędem podjeżdżał do stacji.

Ażeby dobrze przebieg zrozumieć, objaśnić należy, że w Tczewie są trzy podjazdy, z których jeden dla przychodzących z Gdańska i *vice versa*, oddzielony i przecięty jest od samego budynku dość szerokim peronem. Otóż z taką siłą podjeżdżającemu pociągowi odmówiły hamulce, lokomotywa przebiegła i żelazne kraty w miejscu zatrzymywania złamała, z całym impetem wpadając wraz z wagonami na peron, po którym wprost na budynek dążyła. Lokomotywa z siłą straszną nań wpada, wybijając jedną po drugiej trzy ściany, poczem przebiegła najpierw przez telegraf, następnie biuro stacyjne, wreszcie w korytarzu sklepionym zatrzymała się, sama wpadając do piwnicy, komin zaś zostawiając w suficie mieszkania restauratora stacyjnego. Na szczęście w wagonie tym jechało niewiele osób.

Śmierć ponieśli: maszynista Hennig, dotąd nieodnaleziony, palacz Groth, którego głowę zdołano tylko ze szczątków odszukać, wreszcie podróżny p. Schultz.

Wagon pocztowy został prawie całkowicie uszkodzony, urzędnik jadący ranny ciężko. Inne osoby są po części lekko ranne, po części nieszkodliwie uszkodzone. Wszystkie wagony bliżej lokomotywy uległy rozbiciu, tylko po części w całości.

Trzej lekarze z Tczewa pospieszyli zaraz z pomocą; ciężej rannych odwieziono natychmiast do Gdańska.

Kierownik lokomotywy dopiero pierwszy, czy też drugi raz urzędował na przestrzeni między Gdańskiem a Tczewem, a jego nieznajomości przypisują to nieszczęście.

Innego rodzaju katastrofa spadła na ludność nadodrzańskiego Sławikowa. Do tamtejszego kościoła parafialnego należą wsie Ruda, Turze, Budziska i Siedliska z prawego brzegu Odry. Do tych wsi wracały w ubiegły czwartek około godziny 4. popołudniu dzieci z sławikowskiego kościoła z nauki katechizmowej. Parobkowi przewoźnika nie chciało się widocznie użyć ciężkiego promu i zabrał się do przewiezienia dzieci na łódce. Przewiózł też szczęśliwie chłopców, poczem popłynął po dziewczęta, do których przyłączyły się starsze dziewczyny, wracające także z kościoła. Było ich razem na brzegu 38. Nie chciały one razem wsiadać, lecz parobek zaklął i zaczął wymyślać, że kilka razy rzeki po nie przepływać nie myśli. W końcu dały się namówić i wsiadły wszystkie do łodzi. Zaledwie atoli odbił od brzegu, gdy łódź się przewróciła i wszystkie dziewczęta wpadły do wody. Krzyk przeraźliwy rozległ się po wodzie, biedne dziewczęta walczyły, jak mogły, z prądem rzeki, wołały o pomoc, lecz pomocy nie było. Tak jedna po drugiej tonęła, jedna drugą wciągała w uścisku śmiertelnym w głąb wody. Z 38 dziewcząt dwie tylko ocalały. Zbiegli się ludzie, zaczęli szukać ciał, lecz po wielu trudach wyciągnięto z wody zaledwie 12 dziewcząt, reszty na razie nie odnaleziono.

Jęki i płacze rozlegały się niemal w każdej chacie, a były to jęki serce rozdzierające. Niektórzy rodzice stracili jedyne dzieci swoje. Tak np. zagrodnik Jan Grzesik w Rudzie dwie córki tylko miał i obie też utonęły w jednej chwili, dziewczęta w wieku lat 24 i 16!

Na miejsce nieszczęścia przybyli przedstawiciele władzy miejscowej. Parobka, który był przyczyną nieszczęścia, a który szczęśliwie z wody wypłynąć zdołał, aresztowano natychmiast.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. W Krakowie bawią: br. Salis-Soglio, jeneralny ispektor inżynierji i radca namiestnictwa p. Moraczewski. — Dnia 15. bm. opuścił Stanisławów radny i asesor miasta dr. Jan Jeleń, przenosząc się do Lwowa, celem objęcia posady naczelnika filji Banku austro-węgierskiego. Żegnano go serdecznie, a grono kupców wręczyło mu adres dziękczynny za jego zasługi około podniesienia stanu kupieckiego. — Znakomity etnograf Oskar Kolberg dogorywa. — Ks. biskup Karol Hryniewicki, za mężne wyznawstwo wiary św. wygnany do Jarosławia (w Rosji), gdzie przez pięć lat pod nadzorem policyjnym był trzymany, uwolniony dekretem carskim opuścił d. 15. bm. Rosję i nocy ubiegłej przejeżdżał przez Lwów, udając się w dalszą podróż dla poratowania zdrowia, bardzo zagrożonego. — Marszałek krajowy hr. Tarnowski powrócił wczoraj wieczór do Lwowa. — W stanie zdrowia p. Oktawa Pietruskiego nastąpiło w ciągu ostatnich dni znaczne polepszenie. Chory przechadza się już po pokoju, a wczoraj ordynujący lekarz dr. Ziembicki, zezwolił mu nawet wyjść na balkon. Mimo to pacjent bardzo powoli przychodzi do sił. — P. namiestnik, Kazimierz hr. Badeni wyjechał wczoraj do Kołomyi. W podróży tej towarzyszy mu radca namiestnictwa, szef biura prezydjalnego p. Robert Terlecki. Po powrocie wyjechać ma p. namiestnik do Wiednia.

Nekrologja. Ks. Antoni Szydoczyński, kanonik katedry lubelskiej, proboszcz krasnostawski, zmarł w 75 roku życia na siedm dni przed półwiekową rocznicą swego kapłaństwa. — Leon Smoleński, właściciel dóbr Rudno-Kmiece, w pow. przasnyskim, zmarł w Warszawie w 78 roku życia. — We Lwowie zmarł nagle skutkiem udaru serca Aleksander Tyzenhauz, właściciel dóbr ziemskich, w 40 roku życia. Zmarły, znany szerokim kołom tutejszego towarzystwa, cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatją. Nagła śmierć jego wywołała ogólne współczucie. Eksportacja zwłok z domu przy ulicy Mickiewicza l. 6 na cmentarz łyczakowski, odbędzie się dziś o godz. 3. po południu. Zmarły śp. Aleksander należał do bocznej linji Tyzenhauzów, która przed przeszło stu laty osiadła na rosyjskiem Podolu i tam w powiecie olhopolskim osiadła. Rozpocząwszy studja na uniwersytecie kijowskim, przeniósł się następnie dla ich ukończenia do Krakowa. Poślubiwszy Helenę Wybranowską, córkę właściciela dóbr w powiecie przemyślańskim, przeniósł się śp. Aleksander na stały pobyt do Lwowa i tu przeżył lat kilkanaście wśród licznego grona krewnych i przyjaciół, u których zaskarbił sobie serdeczną wszystkich miłość i rzetelny szacunek.

† Sp. Juljusz Rucz. Donieśliśmy już onegdaj o śmierci tego zacnego obywatela, który zmarł w Krakowie, dokąd przybył z Królestwa w 69 roku życia. Dzięki uprzejmości hr. Henryka Skarbka, który przez długie lata sąsiadował z śp. Juljanem, możemy podać następujące szczegóły:

Sp. Juljusz Rucz, syn znanego lekarza Czartoryskich, zięć Brodzińskiego, należał do najpiękniejszych postaci obywatelstwa w Królestwie Polskiem. Był on wzorowym gospodarzem i rolę ukochał całą duszą — a przytem zawsze chętny do pracy około dobra społecznego. Wiele zasług położył on w Królestwie; przez długi czas był firmantem domu zleceń rolników piotrkowskich, a wiele usług oddał jako delegat do Towarzystwa kredytowego. Człowiek na wskróś zacny, szlachetny i pełen poświęcenia, pod koniec życia musiał do dna wychylić czarę goryczy. W ciągu kilku miesięcy już w tym roku utracił ukochaną małżonkę i dwóch synów, z których jeden zmarł daleko od rodziny w Ameryce. Pozostał mu tylko jeden syn, Jan, który przebywał w Krakowie. Do niego to wybrał się przed kilku dniami z Faszcze śp. Juljusz Rucz i w Krakowie nagle zakończył życie. Dziwnie — dziwnie się plecie, na tym Bożym świecie.

Kalendarz. Wtorek (20.): Bernarda. Wschód słońca o godzinie 4. minut 22, zachód o godzinie 7. minut 33.

Pogrzeb śp. Włodzimierza hr. Russockiego odbył się wczoraj przed południem. O godzinie 10. z rana rozpoczęły się modły w domu żałoby przy ulicy Zielonej, w czasie których celebrował arcybiskup ks. Seweryn Morawski. Po odprawieniu ceremonii żałobnych nastąpiła eksportacja zwłok do kościoła OO. Bernardynów. Orszak pogrzebowy, prowadzony przez ks. arcybiskupa Morawskiego w asystencji ks. infułata Zabłockiego i licznego kleru kapituły i w obecności ks. arcybiskupa Isakowicza, tudzież ks. kanonika Bieleckiego wraz z klerem kapituły metropolitalnej obrz. gr.-kat., rozpoczynały szeregi prebendarjuszów z domu ubogich, bractwa kościelne z chorągwiami, duchowieństwo zakonne, dalej postępował wóz, pokryty wieńcami, a za nim włościanie z dóbr zmarłego nieśli na ramionach trumnę ze zwłokami swego dziedzica. Następnie posuwał się rydwan żałobny, również zupełnie pokryty wieńcami itd. Za trumną obok najbliższej rodziny zmarłego i licznego grona krewnych i przyjaciół, szli reprezentanci Towarz. kred. ziemsk. oraz przedstawiciele instytucyi krajowych, w których zmarły za życia zaszczytne piastował godności, wreszcie niezwykle liczna publiczność. W kościele OO. Bernardynów złożono trumnę na pięknie urządzonym katafalku wśród mnóstwa zieleni i gorejących świateł, u głównego ołtarza odprawił ks. infułat Zabłocki żałobną mszę śpiewaną. Równocześnie odbywały się msze przy wszystkich bocznych ołtarzach, w kościele szczelnie publicznością zapełnionym. Po nabożeństwie według obrządku łacińskiego, odprawił ks. kanonik Bielecki ceremonjał żałobny według obrządku unickiego. W czasie nabożeństwa przybył do kościoła głównodowodzący ks. Windischgraetz z licznym orszakiem przybocznym i pozostał do końca mszy żałobnej. Gdy odprawiono *castrum doloris* wyruszył kondukt pogrzebowy w tym samym porządku ku cmentarzowi Łyczakowskiemu, gdzie zwłoki złożono we wspólnym grobowcu rodzin Russockich i Borkowskich.

W ciągu kilku ostatnich dni rodzina zmarłego odebrała z miasta naszego i z najrozmajtszych stron kraju mnóstwo kondolencyj. Wśród tych wszechstronnych objawów współczucia zanotować należy manifestację miasta Brodów, w imieniu którego burmistrz, p. Witosławski złożył na trumnie wieniec z napisem: „Reprezentacja miasta Brodów zasłużonemu w kraju ojcu swego obywatela honorowego“, którym, jak wiadomo, jest hr. Władysław Russocki, radca namiestnictwa i starosta brodzki.

Z uniwersytetu. Pp. Mateusz Wincenty Mączyński, rodem z Czajowic w Królestwie Polskiem i Franciszek Antoni Góra, rodem z Bochni, kandydat adwokacki, otrzymali stopień doktorów prawa na uniw. Jagiellońskim.

Wielki raut kwiatowy, odbędzie się w lokalu „Koła“ [illegible] dnia [illegible]. W program wchodzą: śpiew p. Kurtzówny, deklamacja pań Prysznik i Pankiewiczówny, koncert „Harmonji“ itd. P. Rodoć wygłosi nadto okolicznościowy wiersz. Artystyczne kierownictwo objął p. Fr. Neuhauser. Sala Koła, apartamenta przyległe i weranda, zostaną odpowiednio udekorowane. Po produkcjach muzykalno-wokalno-deklamacyjnych, odbędą się tańce. Początek o godz. 8 wieczorem. Dla panów strój balowy. Cena wstępu dla członków i ich najbliższej rodziny po 75 cnt. dla dalszej rodziny i osób poleconych przez członków po 1 złr. 50 cnt. od osoby.

Drugie posiedzenie ankiety w sprawie reformy stosunków żydowskich w Galicji, zwołał marszałek krajowy na dzień 21. bm.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Bronisława Niżankowskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Załużu, Jana Lewickiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Drohomyślu, Antoniego Markowskiego z Kamionki Strum. stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rosochaczu, Michała Martynowicza z Makuniowa stałym nauczycielem szkoły etatowej w Podłubach, Marję Troczyńską z Jużowa nowego stałą nauczycielką szkoły etatowej w Bruchnalu.

P. E. Naganowskiego, znanego zaszczytnie literata, podejmowali wczoraj p. Wł. Gubrynowicze objadem. Na objedzie byli między innymi p. W. A. Małecki, Platon Kostecki, Wład. Bełza, Jan Amborski, Michał Sozański itd. Wśród ożywionej rozmowy, poruszającej bieżące kwestje literackie, artystyczne i społeczne, spędzono kilka godzin nader przyjemnie.

(*m.*) **Zwinięcie bursy nauczycielskiej.** W sali konferencyjnej gimnazjum Franciszka Józefa, odbyło się onegdaj zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej, którego zadaniem i głównym celem jest utrzymanie bursy nauczycielskiej. Przybyło tylko 10 członków. Obradom przewodniczył prezes p. Apolinary Stokowski. Na porządku dziennym był wniosek dyrekcji w sprawach tymczasowego zwinięcia bursy nauczycielskiej.

Wniosek dyrekcji brzmi: „Z uwagi, że na teraz nadzór i czuwanie nad nauką i prowadzeniem się chłopców w bursie umieszczonych jest bardzo utrudnione i z przykrościami połączone: dalej z uwagi, że umieszczenie ich w teraźniejszym lokalu jest niekorzystne, a przytem stosunkowo drogie, nareszcie z uwagi, że mimo starań nic odpowiedniego wynaleźć nie można, wnosi dyrekcja: aby utrzymanie przez Towarzystwo pomocy naukowej bursy od 1 września 1890, a właściwie z końcem br. szkolnego, aż do wybudowania własnego domu zawiesić, zaś w następnym roku szkolnym 1890/1, udzielać wsparcia i pomocy biednej w naukach celującej młodzieży takim samym trybem, jak to było przez lat 18 przed urządzeniem bursy.“

Dyrekcję do postawienia tego wniosku skłoniły ważne powody, a głównie to, iż nadzór nad uczniami umieszczonymi w bursie, nie mógł być należycie wykonywany, i z tego powodu działy się tam rozmaite rzeczy, o których nie chcemy wspominać. Do niemożliwości usu[illegible]ia złego, przyczyniało się także złe pomieszcze[illegible] niemożliwość wyszukania lepszego lokalu. To [illegible] uznała, że [illegible]ki nie stanie własny do[illegible] mywać nie można, a[illegible] zwinąć i otworzyć [illegible] będzie miało własny [illegible]

Nad wnioskiem dyrekcji rozwinęła się dłuższa dyskusja. Przeważna część mówców przemawiała za zawieszeniem tymczasowem bursy. Między innemi podnoszono, że między 37 uczniami, pozostającymi w bursie, jest 10 absolutnie niezdolnych do nauki. Podnoszono również, że brak nadzoru bardzo ujemnie wpływa na obyczajność młodzieży, a na dowód tego przytaczano rozmaite fakta, które tam zaszły.

P. Stokowski, który jest autorem wniosku dyrekcji, oświadczył, że do postawienia wniosku na tymczasowe zwinięcie bursy skłoniła go chęć utrzymania dobrej reputacji Towarzystwa, gdyż na wypadek, gdyby bursa nie została zwiniętą, dobra sława Towarzystwa mogłaby być na szwank narażoną.

Mowcy przeciwni podnosili znowu, że wina złego stanu bursy spada w przeważnej części na samą dyrekcję, która nie rozwinęła należytej opieki nad bursą.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek dyrekcji i bursa zostanie na przeciąg lat 2 lub 3 zwiniętą.

Do wydziału w miejsce p. Dziedzickiego wybrano prof. Pohoreckiego.

Zapomogi. Namiestnik udzielił z funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach władz politycznych, Marji Bilińskiej, wdowie po śp. Izydorze Bilińskim, asystencie rachunkowym namiestnictwa, zapomogi w kwocie 40 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 13·9°C., najwyższa + 21·4°C., najniższa + 8·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby, średnia temperatura doby podniesie się do + 18·0 C., stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza pozostanie około 85 prc.; opad deszcz nieznaczny, powietrze skłonne do burzy.

Dar. Dr. Stanisław Kłobukowski ofiarował na rzecz głodem dotkniętych, 400 odbitek swej pracy, pt. „Roczna emigracja polska“.

Pracę tę można nabyć w biurze prezydjalnem magistratu, po cenie 25 cnt. za egzemplarz.

Zjazd koleżeński. W dniach 31. maja i 1. czerwca, odbędzie się w Krakowie zjazd koleżeński tych byłych uczniów klasy VIII gimnazjum Nowodworskiego św. Anny w Krakowie, którzy w r. 1880 w temże gimnazjum złożyli egzamin dojrzałości.

Jakkolwiek wysłano już zaproszenia do wszystkich kolegów, celem wzięcia udziału w zjeździe, to przecież na wypadek, gdyby kto zaproszenia czy to z powodu niedokładnego adresu, lub zaginięcia na poczcie nie otrzymał, zechce uważać niniejsze ogłoszenie za samo zaproszenie. Punkt zborny w restauracji ogrodu Strzeleckiego d. 31. bm. o godz. 6. wieczorem. Tam nastąpi wzajemne powitanie. Program zjazdu obejmuje między innemi nabożeństwo, wycieczkę w okolice Krakowa i wspólną ucztę. Bliższych wyjaśnień udzieli dr. Adam Bobilewicz, kandydat adwokacki w biurze adw. dr. Retingera w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 3.

Rondel Florjański w Krakowie będzie za staraniem sekcji gospodarczej oświetlony gazem. Dotychczas rondel bywał oświetlony tylko podczas uroczystości kagańcami i pochodniami.

Wizytacja. Z Kołomyi donoszą pod 19. maja Pan namiestnik Kazimierz hr. Badeni, który przybył wczoraj wieczorem do naszego miasta, zwiedził dziś rano gimnazjum, był na nauce języków łacińskiego i niemieckiego w pięciu klasach, oglądnął zbiory naukowe i bibljotekę. Towarzyszy panu namiestnikowi w podróży radca namiestnictwa p. Terlecki, przeprowadzał równocześnie lustrację czynności starostwa. O godzinie 11. przyjmował p. namiestnik w starostwie przedstawicieli władz rządowych, autonomicznych i wojskowych, duchowieństwo i korporacje, poczem udzielał audjencji.

Nauka wędrowna rolnictwa. Pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Romanowicza odbyła się w piątek wieczór w Wydziale krajowym konferencja, celem ułożenia planu, według którego wykonywać mają w r. b. czynności swe kraj. nauczyciele wędrowni rolnictwa, tudzież lustratorowie Kółek rolniczych.

W konferencji tej wzięli udział pp. delegaci głównego zarządu Kółek rolniczych, dr. Bronisław Dulęba i dr. Antoni Barański; przydzielony do służby w Wydziale krajowym profesor szkół rolniczych, Zygmunt Strusiewicz, kraj. nauczyciele wędrowni rolnictwa, Edmund Bielski i Seweryn Wiśniewski; oraz lustratorowie Kółek rolniczych, Zygmunt Gawarecki i Władysław Szybiński.

Wskutek inicjatywy członka Wydziału krajowego p. Romanowicza, sprawa podniesienia gospodarstw włościańskich przy pomocy uregulowania nauki wędrownej rolnictwa i przedsiębranych lustracyj, doczekała się pomyślnego załatwienia. Na konferencji tej bowiem zgodzono się na zasadę jednolitego postępowania nauczycieli wędrownych rolnictwa i lustratorów Kółek rolniczych, oraz oznaczono rejony podróży, w których mają być czynności lustracyjne i naukowe przedsiębrane z uwzględnieniem tej zasady, iż w równej mierze mają być traktowane gminy wschodniej i zachodniej części kraju.

Przy tej sposobności podniesiono zarazem, że chcąc podjęte w tym kierunku czynności z wydatnym rezultatem dalej prowadzić, potrzebnem jest powiększenie z jednej strony liczby lustratorów Kółek rolniczych, z drugiej zaś strony krajowych nauczycieli wędrownych.

W końcu postanowiono odbyć następną wspólną konferencję we wrześniu, po przedłożeniu przez nauczycieli wędrownych i lustratorów sprawozdań z odbytych objazdów urzędowych, które zaraz mają przedsięwziąć.

Kursa dla oficerów pospolitego ruszenia. Oficerowie w ewidencji obrony krajowej, przeznaczeni do służby przy pospolitem ruszeniu i te osoby stanu cywilnego, które przeznaczono na posady oficerskie w pospolitem ruszeniu, mogą korzystać na koszt własny z praktycznych kursów podczas tegorocznych wstępnych ćwiczeń zbrojnych tj. w czasie od 3. do 29. czerwca.

Odnośne zgłoszenia należy pisemnie wnosić do powiatowej komendy pospolitego ruszenia nr. 63. (ulica Jabłonowskich 11, parter) do dnia 25. bm.; tam także udziela się potrzebnych informacyj.

Były komendant wojskowy wschodniej Galicji jenerał broni, obecnie kapitan gwardji, Neipperg, obchodził onegdaj 25-letnią rocznicę, jako właściciel 12. pułku dragonów.

Król Hiszpanji, malutki Alfons, obchodził 17. bm. czwartą rocznicę urodzin.

Eksplozja. W Hawannie, w magazynie farb i innych materjałów, wybuchła beczka z prochem, w skutek czego cały dom został zburzonym. 22 osoby zabite na miejscu, a 100 osób rannych. Między innemi zabity został konsul Wenecueli, który mieszkał w tym domu na pierwszem piętrze. W pożarze, jaki ztąd wynikł, zginęło 4 członków straży ogniowej.

Petersburski klub cyklistów ogłasza ekspedycję na welocypedach z Petersburga na Kaukaz. Do tej [illegible]dycji zapisało się już podobno kilku amatorów [illegible]cyklowego.

† Konstanty br. Brunicki, właściciel Lubienia, zmarł onegdaj we Lwowie w 70 roku życia, po dłuższej chorobie, która w ostatnich dopiero czasach przybrała groźny charakter. Zmarły dla swej rzadkiej zacności charakteru cieszył się ogólną sympatją wśród szerokich kół towarzyskich, to też śmierć jego wywołała szczery żal i smutek. Należał on do tych nielicznych ziemian zamożnych, którzy przenosząc kraj rodzinny nad zagranicę, tutaj stale przebywają. Dzięki rzetelnym usiłowaniom zmarłego, zdrojowisko Lubień stanęło obecnie na tym stopniu rozwoju, iż może śmiało konkurować z kąpielami zagranicznemi. Ś. p. Konstantego łączyły serdeczne węzły przyjaźni ze zmarłym w tych dniach Włodzimierzem hr. Russockim — i dziwnem zrządzeniem Opatrzności, przyjaciele prawie równocześnie usnęli na wieki.

Eksportacja zwłok nastąpi dziś we wtorek; o godzinie 9. rano przeniesione zostaną zwłoki do kościoła OO. Bernardynów, a po odprawionem nabożeństwa, kondukt pogrzebowy uda się do rogatki Gródeckiej. Ztąd zwłoki przewiezione zostaną do Lubienia i tam o godzinie 3. po południu odbędzie się pogrzeb.

Kronika brukowa. W czasie ślubu w kościele św. Mikołaja, skradziono pani Leontynie F., pugilares z kieszeni. Kradzież tę popełnił mały chłopak.

W kościele katedralnym skradziono znowu pani Walerji B., pugilares z kwotą 17 złr.

Aresztowano Fedka Chanasa i Marka Małoraczka za kradzież płótna na szkodę Chany Kauber, handlarki towarów bławatnych. W czasie, gdy jeden targował jakiś towar, drugi ściągnął z lady płótno, co mu się jednakże nieudało.

Ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy włamali się do trafiki przy placu Krakowskim l. 18 i skradli zapasy tytoniu.

W domu przy ulicy Kopernika l. 18 skradziono onegdaj wieczorem chodnik ze schodów.

Do pomieszkania Simche Małkesa przy ulicy Teodora l. 6 dostał się ubiegłej nocy przez okno niewyśledzony sprawca i skradł suknie, znajdujące się w szafach.

Za kradzież zegarka na szkodę p. Jakóba Silbersteina przy ulicy Sykstuskiej l. 34 aresztowano Jana K., który przyznał się do kradzieży i podał, że zegarek sprzedał jakiemuś żydowi.

Policja poszukuje Sabinę Skarb, blondynkę, liczącą lat 22, która dopuściła się oszustwa na szkodę Filomeny Wilk.

Na strych realności przy ulicy Zborowskiej l. 11 dostał się onegdaj w nocy przez dymnik niewyśledzony dotąd złodziej, który skradł świeżo wypraną, tamże rozwieszoną bieliznę.

Woźnica, pozostający w służbie u aptekarza p. Ruckera, jadąc onegdaj szybko z wodą sodową ulicą Mickiewicza, najechał na stojącą dorożkę l. 201 tak nieszczęśliwie, iż skaleczył konia dorożkarskiego — którego odstawiono natychmiast do weterynarza — a nadto uszkodził powóz. Szkoda wynosi około 100 złr.

Festyny nie były na onegdaj zapowiedziane, to też Lwowianie musieli się tym razem zadowolić koncertami muzyk wojskowych, starających się wszelkiemi siłami wytrzymać konkurencję z naszą „Harmonją.“ Najprzyjemniej było na Strzelnicy miejskiej, gdzie przygrywała „Harmonja.“ Strzelnica obecnie przedstawia się uroczo i jest bezwątpienia najprzyjemniejszem miejscem spacerowem. Wyborna kuchnia, szybka usługa, doskonałe piwo, przyczyniają się nie mało do tego, że pobyt na Strzelnicy jest prawdziwie przyjemny. „Harmonja“ grała wybornie, a program mógł zadowolić nawet najwybredniejszych znawców. To też publiczność nagradzała muzykę i jej kapelmistrza p. Falla hucznemi oklaskami.

Spaceru w ogrodzie miejskim absolutnie do przyjemności zaliczyć nie można. Ścisk niesłychany i tumany kurzu wznoszące się w powietrzu, uniemożliwiają swobodne oddechanie. Należałoby tam chodniki silnie skrapiać.

Na Wysokim Zamku i w parku Kilińskiego było sporo publiczności.

Prawdopodobnie samobójstwo. Onegdaj o godzinie 6. rano, w studni, znajdującej się w ogrodzie realności przy ulicy Łyczakowskiej l. 67, znaleziono zwłoki 14-letniej Wiktorji Kozioł, z Zimnowódki pochodzącej, która pozostawała w służbie u swej ciotki Tyszkan, żony dozorcy szpitala. Wiktorja, wydaliwszy się z domu w sobotę o godzinie 8. wieczorem, więcej nie powróciła. Lekarz miejski dr. Elektorowicz skonstatował śmierć w skutek utonięcia, a na ciele zmarłej nie znalazł śladów żadnego gwałtu, prócz kilku drobnych sińców. Według wszelkiego więc prawdopodobieństwa, zachodzi tu wypadek samobójstwa. Dochodzenie policyjne wykazało, że Tyszkanowa obchodziła się ze zmarłą dobrze, ta jednakże była bardzo rozpustną i często z domu uciekała, sąsiadom zaś płatała rozmaite figle. Dalsze dochodzenie w toku.

Towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży, odbyło onegdaj o godz. 12 przed południem w wielkiej sali ratuszowej, nadzwyczajne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa p. Mieczysława Baranowskiego, który otwierając posiedzenie zaznaczył, że Towarzystwo rozwija się bardzo pomyślnie, czego dowodem znaczna liczba członków która wzrosła do 346. Sprawozdanie z czynności wydziału i sprawozdanie kasowe przedłożone przez sekretarza p. Mikołaja Haraszkiewicza przyjęto do wiadomości bez dyskusji, udzielając wydziałowi absolutorium.

Następnie przez aklamację na wniosek p. Fąfary mianowano członkami honorowymi: prezydenta miasta p. Mochnackiego i panią Marją Zagórską. Z porządku dziennego nastąpiły wybory.

Prezesem wybrany został p. Mieczysław Baranowski; zastępcą: p. Michał Michalski, I. delegat miasta i poseł na sejm kraj. Do wydziału weszli pp. Cetwiński St., Fąfara J., Haraszkiewicz Mikołaj, dr. Krosiński, Lukas Edm., Majerski St., Olpiński Filip; jako zastęcy: Krasucki Wł., dr. Rucker J.

Medal na pamiątkę sprowadzenia zwłok Mickiewicza, uchwaliło wybić Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza. W otoku będzie napis z pierwszej księgi Pana Tadeusza: „Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono“. Piękna ta myśl znajdzie niewątpliwie gorące poparcie u całego narodu.

Z Tomska donoszą pod d. 14. bm. Powódź niesłychana. Zatory lodowe potworzyły się na rzece, która zalała olbrzymie przestrzenie. W dodatku ogień zniszczył miasto. Komunikacje zerwane. Ofiary w ludziach i dobytku wielkie. Klęska powszechna.

„Olbrzym polski“. W Nowym Jorku występował przed kilku tygodniami w jednem z muzeów niejaki Błociński w roli olbrzyma. Wzrostu ma ów rodak nasz stóp 7 cali $6^{1}/_{2}$, co nie jest znowu tak dużo, ale za to popisuje się jeszcze śpiewem i... lingwistyczną wiedzą.

Z Paryża donoszą o niezmiernem powodzeniu młodej, rozpoczynającej dopiero karjerę artystyczną śpiewaczki p. Marji Nowackiej. Występowała ona niedawno w sali Erarda w koncercie, a krytyka chwali bardzo dźwięczny głos i technikę, jakiej panna Nowacka dała dowody w warjacjach Procha i arji z „Fletu zaczarowanego“ Mozarta.

Koncert 30. pułku piechoty dla głodnych, połączony z festynem, który z powodu brzydkiej aury nie mógł się odbyć wczoraj, odbędzie się w przyszłą niedzielę. Program obfity i wyborne utwory, które odegrane zostaną przez wyśmienitą kapelę 30. pp., jak niemniej piękny cel, każą się spodziewać pięknego rezultatu.

Składki. Do administracji naszego pisma nadesłali: dla wdowy po śp. Andrzeju Szaflarskim p. Sobotowie z Podhorek, powiat kałuski, złr. 5; dla kolonji leczniczej w Rymanowie, Staś i Zosia N. z Bursztynu, 2.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek „Wielka ks. Gerolstein", operetka w 3 aktach, Offenbacha z nową wystawą. W akcie drugim wielkie nowe „pas des deux" p. Sachs i p. Hofmana, tancerzy sceny warszawskiej; jutro we środę „Hrabia Essex", tragedja w 5 aktach Laubego. Piąty gościnny występ pana Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich.

Z teatru. Para tancerzy sceny warszawskiej, panna Sachs i pan Hoffmann, która wielokrotnie zdobyła sobie zasłużone oklaski, wystąpi we wtorek w „pas des deux", ułożonem i zastosowanem do operetki „W. ks. Gerolstein".

Opera. Onegdaj po południu dano „Fausta," w którym znany dotychczas z koncertowej estrady śpiewak p. Jan Borkowski, uczeń p. Pauliny Stróżeckiej, po raz pierwszy na scenie wystąpił. Publiczność zgromadziła się w teatrze nader licznie i przyjęła debiutanta bardzo przychylnie. Zasłużył on sobie na to, tak poprawnem i czystem odśpiewaniem partji, jak i starannie wypracowaną grą, która jakkolwiek zdradzała nieobycie się z deskami scenicznemi, jednakże nie psuła zajęcia, jakie wzbudzał śpiew. Głos debiutanta obecnie nie zbyt silny, a co więcej nieprzyzwyczajony do przestrzeni tak wielkich, jak sala teatralna, z czasem nabierze niewątpliwie więcej dźwięku i siły. Wtenczas przy swoich zdolnościach wybitnych, zajmie debiutant miejsce nader użytecznego śpiewaka. Wczoraj głos jego w miarę, jak trema ustępowała, zyskiwał bardzo wiele.

Obok debiutanta liczne oklaski zbierały panie: Kurtzówna, Kasprowiczowa i Radwan, oraz pp. Jerzyna i Łomiński.

Balet, dodany do aktu drugiego, przyczynił się niemało do wywołania efektu, jaki zwykle ulubiony walc wywołuje. Panna Sachs tańczyła z wielkim wdziękiem, p. Hoffman zaś zadziwiał audytorium biegłością swego kunsztu.

Z teatru. „Emigracja chłopska", napisana przed laty piętnastu, posiada, mimo swego charakteru okolicznościowego, tyle niespożytych zalet jako sztuka ludowa, iż zawsze słucha się jej z prawdziwą przyjemnością.

Czy pełne naturalnego realizmu sceny w karczmie i przy licytacji, czy też nacechowane serdeczną swojskością ustępy sztuki, jak wyjazd wychodźców z rodzinnej wioski, śmierć Wojtka na obcej ziemi, lub podniosła chwila polskiej wigilji w dziewiczych borach Teksas'u — wszystko to przemawia silnie do serca, które czuje i kochać zdolne swój naród i ziemię.

Autor „Emigracji" i „Kościuszki" zasłużył się lepiej sprawie ojczystej, niż niejeden uczony, którego sława nie przekroczy nigdy murów akademji. Niestety, Anczyc nie znalazł — jak dotychczas — godnego następcy. Świadczą o tem mniej lub więcej nieudałe próby sztuk ludowych, znane nam w ciągu ostatnich lat kilkunastu z czytania i przedstawień scenicznych. Jest w nich dużo ubiorów ludowych, ludowych tańców i śpiewów — ale nie ma ludu.

Onegdajsze przedstawienie „Emigracji" przypominało nam lepsze czasy sceny tutejszej, kiedy to ś. p. [illegible] i Zamojski brali udział w wystawieniu [illegible]uki obok p. Fiszera.

Z trójcy tej pozostał dziś jedynie p. Fiszer, który Men[illegible] zaliczyć może do najbardziej udatnych typów semickich, w których wykonaniu jest niezrównanym.

Ten tylko może godnie ocenić całą trafność w pojęciu tej roli przez artystę, całą finezję jego gry w najsubtelniejszych odcieniach, kto miał częstszą sposobność do obserwacji naszego arendarza w codziennem życiu wśród ludu.

Sztuka była odpowiednio przygotowaną i wystawioną.

Teatr krakowski. Z Krakowa piszą nam: Dyrekcja teatru, jak co roku, tak i w obecnym sezonie, postarała się o szereg debiutów, które publiczność krakowską zapoznają z najwybitniejszemi siłami polskiej sceny. Obecnie gości w Krakowie panna Helena Marczello, znakomita bohaterka warszawskiej sceny; wystąpiła dotychczas we „Właścicielu Kuźnic", „Księżnej Jerzowej" i „Hrabinie Sarze", a każda z tych kreacji była wyśmienitą. Krakowska, tak wybredna publiczność, pamięta pannę Marczello gdy przed dziesięciu laty, jako dziecko prawie, zaczynała swój zawód i dziś talent jej spotężniał, urósł, z młodziutkiej podówczas debiutantki wyrobiła się artystka w wielkim stylu. W grze jej tyle szczerego zapału, tyle temperamentu i porywającej siły, tyle oryginalności, posiłkowanej inteligencją, że nazwa „scenicznej gwiazdy" nie jest bynajmniej przesadą.

Publiczność krakowska, pociągnięta talentem, jak niemniej uroczą indywidualnością, uczęszcza tłumnie na jej występy, oklaskując ją i zasypując kwiatami bez miary.

Panna Marczello wystąpi jeszcze w „Messalinie", „Odecie", „Frou-Frou", „Chacie za wsią" i „Adrjennie", poczem wyjedzie do Lwowa, mieniając się z Kotarbińskim, który do Krakowa przybędzie. Sezon więc bardzo ożywiony, a przyznać trzeba że dobrym chęciom dyrekcji, racjonalnie stosowanym, odpowiada sympatja publiczności.

Z izby sądowej.

Lwów 19. maja.

(Okradzenie urzędu gminnego).

(m.) W marcu br. szajka złodziei grasowała dłuższy czas po przedmieściu Zamarstynowskiem, gdzie nie było prawie domu, aby nie popełniono jednej lub kilku kradzieży, a to zapomocą włamania się. Trwało to czas dłuższy, a policja nie mogła sobie dać rady ze sprytnymi rzezimieszkami, którzy formalnie drwili sobie ze wszystkich zarządzeń władzy bezpieczeństwa.

W nocy z dnia 10. na 11. br. marca włamano się do urzędu gminnego w Zamarstynowie, zkąd wyniesiono kasę żelazną, którą następnie złodzieje rozbili i zabrali znajdującą się w niej gotówkę w kwocie 270 złr. i dwie obligacje, opiewające na 300 złr. Rozbitą kasę znaleziono dnia następnego rano na łące niedaleko urzędu gminnego. Zawiadomiona o tej kradzieży policja rozpoczęła poszukiwania, i rzeczywiście ajentowi policyjnemu Günsbergowi udało się schwytać jednego ze sprawców tej kradzieży, kilkakrotnie już karanego złodzieja, Jędrzeja Hałatowskiego. Okazało się, że Hałatowski na kilka dni przed popełnieniem kradzieży „oglądał" dokładnie lokalności urzędu gminnego, a przybył w jakimś zmyślonym interesie. Wówczas był on bardzo nędznie ubrany.

Po popełnieniu zaś kradzieży Hałatowski kupił sobie eleganckie ubranie, zajął pomieszkanie w jednym z trzeciorzędnych hotelów, wieczory przepędzał w „tinglach", używając ciągle dorożek.

Wszystko to zwróciło na niego uwagę ajenta policyjnego, który aresztował go i sprowadził na inspekcję policyjną, zkąd odstawiono go do sądu.

Prokuratorja państwa na podstawie wyniku dochodzeń, oskarżyła tedy Jędrzeja Hałatowskiego o zbrodnię kradzieży, a wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa główna przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Jędrzej Hałatowski, który liczy lat 27 i był już karany, przedstawia się jako niewinny baranek i nie chce nic wiedzieć o rozbiciu kasy, również nie chce wydać swych spólników.

Rozprawę prowadził radca p. Hołyński, oskarżenie wniósł zastępca prokuratorji państwa p. Chyliński, zaś oskarżonego broni adwokat dr. Tabaczyński.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 19 „BLUSZCZU" za maj. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Krajowy skład publiczny dla zboża i spirytusu we Lwowie połączony ze składem wolnym podaje do wiadomości, że miejsce na całą pojemność 10.000 hektolitrów spirytusu zamówione zostało; dalszych przeto zamówień na razie przyjmować nie może.

Przegląd polityczny.

Doniesienie *Timesa* o możliwości zmiany polityki carskiej na niekorzyść Francji, obiegło całą prasę europejską, nie zyskując jednak nigdzie wiary. Paryski korespondent *N. Fr. Pr.* zapytywał o zdanie najwybitniejszych mężów stanu we Francji i wszędzie usłyszał, że doniesienie *Timesa* jest bezpodstawną kombinacją. Austro-węgierska prasa również tak się zapatruje, choć w tonie jej czuć pewien odcień niedowierzania. *Pester Lld.* zaznacza, że z jednej strony widać nieustanne oznaki trwałości przyjaźni francusko-rosyjskiej, z drugiej powołuje się na słowa Moltkego, któremu przecież tajniki polityki zewnętrznej nie mogą być obce, a który z takim naciskiem mówił o wrogach Niemiec na wschodnich i zachodnich kresach. Gdyby więc była jakakolwiek możność zmiany polityki rosyjskiej w duchu niemieckim, byłby zapewne Moltke w ten sposób nie przemawiał. W jednym tylko wypadku możliwe byłoby zbliżenie się Rosji do trójprzymierza, gdyby mianowicie car przerażony wynikami zbrodniczemi swych ajentów na Bałkanie, przejrzał i zerwał z dotychczasową tradycją zupełnie — tego jednak *Pest. Lld.* wcale się nie spodziewa.

Ze spraw wewnętrznych zanotować wypada bardzo ciekawy fakt. Dziś rozpoczął się sejm czeski, w którym po raz pierwszy od dłuższego czasu zasiędą i posłowie niemieccy. Sejm zwołany został głównie dla sfinalizowania ugody, ale sytuacja znacznie się dziś zmieniła. Prawica parlamentarna przy ustawie indemnizacyjnej wykazała swą łączność, tak dalece, że nawet Młodo-czesi musieli się do sytuacji zastósować — lewica wystąpiła natomiast w zwartych szeregach z całą gwałtownością przeciw rządowi. Wobec tego upadły przynajmniej na razie wszelkie kombinacje na temat stosunków parlamentarnych niektórych klubów prawicy z lewicą i dziś ani rząd, ani sojusznicy Czechów w radzie państwa nie zajmą tego stanowiska w sprawie ugodowej, na jakie Niemcy liczyli. Z rozmaitych faktów wnosić należy, że sprawa galicyjska indemnizacji oddziała na ugodę czesko-niemiecką i to w sposób korzystny dla Czechów. To też i *Politik* w innym tonie dziś przemawia i stanowczo doradza Niemcom wszelkie umarkowanie.

W sprawie ustawodawstwa robotniczego w Niemczech zabrała głos naturalnie i frakcja socjalno-demokratyczna, która wystąpiła z kompletnym projektem ustawy o opiece nad robotnikami. Projekt ten, jak się samo przez się rozumie, jest dosyć radykalny — nie tyle jednak jak propozycja paryskiego kongresu socjalistów.

Punktem ciężkości projektu jest żądanie utworzenia odrębnych władz robotniczych, mających się składać z państwowego zarządu robotniczego i z urzędów robotniczych dla każdego okręgu kraju, obejmującego ludności od 200 do 400.000 ludzi, dalej, izby robotniczej dla każdego z tych okręgów, w końcu, robotniczych sądów rozjemczych. Te ostatnie złożone być mają według projektu, z 24 — 36 członków, wybranych w równych częściach przez przedsiębiorców z ich grona i przez robotników z pomiędzy ich towarzyszy.

* W parlamencie oświadczył Caprivi, że autor broszury „*Vid ant consules*" nie ma pojęcia, jak się sfery decydujące zapatrują na politykę zewnętrzną. Niemcy muszą zgermanizować Polaków i Wendów, nie myślą zaś o rozszerzeniu swych wschodnio-północnych granic!

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 17. maja. W izbie panów załatwioną zostanie ustawa indemnizacyjna 21. maja. Sprawozdawcą komisji budżetowej dla tej ustawy jest były minister sprawiedliwości br. Hye. *(Cz.)*

Petersburg 16. maja. Sąd okręgowy skazał redaktora gazety *Nowosti*, Notowicza, w sprawie banku tulskiego, na areszt. Obecnie zażądano złożenia kaucji 100 rs. *(Aj. półn.)*

Paryż 17. maja. Niektóre dzienniki przyznają, że wiadomość o zbliżeniu się Rosji do Niemiec zawiera w sobie cośkolwiek rzeczywistej prawdy. Przyczynę zwrotu tem wyjaśniają, że Austrja wezwała pośrednictwa państw, na traktacie berlińskim podpisanych do ułożenia stosunku z Rosją. Powodem do tego stały się rosyjskie intrygi w Bułgarji, jakie na jaw wyszły w procesie Panicy. Wszystkie mocarstwa zgodziły się na żądanie Austrji, jedynie Niemcy odmówiły wmieszania się w tę sprawę i to przyczyniło się do zbliżenia się Rosji do Niemiec. *(N. R.)*

Wiedeń 19. maja. Przybyła tu deputacja oficerów pruskich i odjechała o godzinie 6. rano do obozu w Brucku nad Litawą, gdzie będzie obecną przy przeglądzie wojsk, który cesarz odbędzie. *(G. L.)*

Praga 19. maja. W sejmie rozdano między posłów przedłożenia rządowe o utworzeniu kurji sejmowych, tudzież o mandatach sejmowych dla szlachty. Według tego przedłożenia otrzymać ma szlachta niemiecka dwadzieścia mandatów.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swem proponuje subwencję 2-miljonową z funduszów krajowych celem uczynienia rzeki Mołdawy spławną. *(G. L.)*

Piotrowaradyn 19. maja. Na uroczystość jubileuszową 61 pułku piechoty noszącego nazwisko cara Aleksandra III. przybył, jako zastępca cara Zujew, attaché wojskowy przy ambasadzie rosyjskiej w Wiedniu. Przyjęto go z wielką uroczystością. Rano w kaplicy twierdzy odprawioną została msza święta według obrządku grecko-katolickiego, a po nabożeństwie pułk cały odbył defiladę przed Zujewem. W południe odbyła się w lokalnościach kasyna wojskowego wspaniała uczta, w której wziął udział cały korpus oficerski i naczelnicy władz cywilnych. Przed południem nadeszła z Petersburga depesza, w której car zasyła pozdrowienie i największe uznanie swemu wzorowemu pułkowi i oświadcza, iż go to dumą napełnia, że jest właścicielem tego pułku.

Podczas uczty pierwszy toast wzniósł komendant pułku, pułkownik Hofmann, zaznaczając w swej mowie, że pułk cały dumny jest ze słów carskich, które utworzą między właścicielem a pułkiem jeszcze ściślejszą spójnię. W imieniu pułku złożył on następnie carowi najszczersze podziękowania i wzniósł na cześć cara trzykrotny okrzyk. Przy końcu mowy komendanta zagrzmiało 24 armatnich strzałów, a muzyka pułkowa odegrała hymn narodowy rosyjski.

Zujew odpowiadając na mowę pułkownika, podniósł, iż słowa komendanta pułku znajdą u wszystkich uznanie i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza Austro-Węgier, wołając „Boże wspieraj, Boże chroń Jego Apostolską Mość przez długie jeszcze lata." I znów ku końcowi mowy Zujewa zagrzmiało 24 armatnich strzałów, a muzyka pułkowa zagrała hymn ludowy austrjacki. *(G. L.)*

Paryż 19. maja. Jeden z współpracowników dziennika *Matin* jeździł do Bismarka i zdaje o swej rozmowie z nim następującą relację: „Bismark kilkakrotnie mi powiedział, że czuje się jeszcze za młodym, aby nic nie robić. Do pracy politycznej tak się przyzwyczaił, że teraz brak jej daje się bardzo uczuwać. Ale trudno — wszystko ma swój koniec, chociaż ludzie nie zawsze temu wierzą. Nadto zapewniał mnie Bismark, że Niemcy nigdy nie zaatakują Francji i nigdy nie będą dążyły do wywołania wojny. Niemcy są nasycone i skompletowane—rzekł— również nie pragną wcale ani przyłączenia do siebie Hollandji, ani też prowincyj nadbałtyckich.

„My jesteśmy zdania — dodał z naciskiem — że całość Francji i Austrji jest dla Europy rzeczą konieczną i niezbędną. Zresztą my rozumiemy to dobrze, że Rosja uderzyłaby na nas, gdybyśmy zaatakowali Francję, tak samo, jak my uderzylibyśmy na Rosję, gdyby chciała Austrję zaatakować. A to, czy ja jestem u steru władzy czy nie, nie wpływa na te sprawy, bo tak, jak ja myślę i czuję, tak myślą i czują wszyscy Niemcy". *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 19. maja. Adjunkci sądowi pp. Adolf Czerwiński z Radziechowa i Jan Gebauer z Łańcuta, powołani zostali do trybunału kasacyjnego we Wiedniu, do załatwiania agend w języku polskim.

Paryż 19. maja. *Matin* ogłasza rozmowę swego redaktora Henryka des Joux z ks. Bismarkiem w Friedrichsruhe. Co się tyczy r. 1870, miał powiedzieć były kanclerz niemiecki, że on żądał opanowania tylko Strassburga i linji wyższego Renu, natomiast musiał później ustąpić stronnictwu wojskowemu. W sprawie dymisji Bismarka, raport z tej rozmowy nie podaje nic nowego. Teraźniejsza siła armij — mówił Bismark — jest premją asekuracyjną za utrzymywanie pokoju. Rozbrojenie mocarstw jest chimerą, po prostu niewykonalną.

Na wczorajszym objedzie u min. Ribota był ambasador austrjacki z małżonką.

Madryt 19. maja. Sytuacja w Bilbao spokojna. Robotnicy w fabrykach żelaza powrócili do roboty, a strejkują jeszcze tylko w warstatach budowy okrętów. Część wojsk powróciła już z okręgu kopalń.

Monachjum 19. maja. Tutejszy arcybiskup oświadczył deputacji lokalnej, przybyłej doń w sprawie wiecu katolickiego, że i papież zgadza się z tem aby wiec tegoroczny nie odbywał się w Monachjum.

Ces. Elżbieta przybyła tutaj i zamieszkała u swojej córki ks. Gizeli. Jutro uda się cesarzowa do Regensburga, na pogrzeb swej siostry, ks. Heleny Thurn-Taxis.

Bruksela 19. maja. Poseł Jonson i towarzysze wnieśli w parlamencie projekt ustawy, według której pracodawca byłby obowiązany asekurować wszystkich robotników płci obojej przeciw nieszczęśliwym wypadkom.

Minister wojny oświadczył, że od ąd czynić będzie zakupno dział tylko w Belgji, gdyż ten fabrykat krajowy okazał się wybornym.

Petersburg 19. maja. Z Tomska donoszą, iż Tom wylał. Ogromna część miasta zalana. Równocześnie wybuchnął w innej części pożar, który poczynił ogromne szkody.

Sofja 19. maja. Były ajent bułgarski w Belgradzie, Mincevic, zamianowany został sekretarzem reprezentanta księstwa w Wiedniu, Nacevica.

Stambuł 19. maja. Ambasador rosyjski, Nelidow, wystosował do Porty, drugą notę o spłatę zaległego odszkodowania wojennego zapowiadając w niej, że w razie nieskutkowania tego pisma, Rosja będzie musiała uciec się do innych środków.

Rzym 19. maja. W połowie czerwca odbędzie się konsystorz, na którym papież zamianuje trzech nowych kardynałów.

Wiedeń 19. maja. Ks. Luitpold, rejent bawarski, przybył tu wczoraj rano na 10-dniowy pobyt.

W stanie zdrowia ciężko chorego jenerała broni Rodicha, nie zaszła żadna zmiana.

Arc. Albrecht udał się wczoraj w południe w podróż inspekcyjną do Morawji, celem obejrzenia terenu manewrów tegorocznych.

Pod wspaniałemi arkadami tutejszego uniwersytetu ustawiono wczoraj z wielką uroczystością pomnik dla prof. Jana Oppolzera i jego syna Teodora.

Wiedeń 19. maja. Dziś odbywają się trzech dzielnicach miasta wybory do wydziału powiatowego. Antysemici mają nadzieję zdobycia kilku mandatów.

Wiedeń 19. maja. Komisja izby panów postanowiła zalecić do przyjęcia bez zmiany uchwalone przez izbę posłów projekty ustaw o galicyjskiej indemnizacji, tudzież o taryfach kolejowych.

Praga 19. maja. Niemieccy posłowie wstąpili już napowrót do sejmu.

Berlin 19. maja. Broszura *Videant consules* ze wszech stron przedstawianą bywa jako dowolna kombinacja. Obecnie *Reichsanzeiger* pisze, że umieszczenie herbu państwa na tej broszurze było prostem nadużyciem, celem obałamucenia opinji.

Londyn 19. maja. Stanley zaręczył się w Londynie z panną Dorotą Tennant utalentowaną i wielokrotnie zaszczytnie odznaczoną artystką-malarką. Ślub odbędzie się w początkach lipca.

Monachjum 19. maja. Z powodu sprzeciwienia się księcia rejenta nie odbędzie się wiec katolicki w Monachjum. Komitet poruczył ks. Loevensteinowi, ażeby sam oznaczył miejsce zjazdu.

Paryż 19. maja. Baron Mohrentem nawiązał rokowania z fabryką broni w Saint Etienne, o dostarczenie Rosji 1 miljona karabinów.

Eks-królowa Izabela zaproszona przez królowę angielską, udała się na dwu tygodniowy pobyt do Windsoru.

Z Madrytu dochodzą wieści o wzmaganiu się rozruchów robotniczych w prowincji Badajoz.

Dzienniki podnoszą z uznaniem przemówienie delegata niemieckiego, na otwarciu kongresu telegraficznego i zaznaczają z zadowoleniem, że właśnie delegat niemiecki zaproponował na przewodniczącego Francuza. Prezesem komisji taryfowej został Niemiec Hocke, prezesem komisji regulaminowej Francuz Baron.

Rzym 19. maja. Pisma watykańskie zaprzeczają wiadomości głoszonej w dziennikach, jakoby papież miał ująć w dogmat swe prawa do władzy świeckiej.

Londyn 19. maja. Lord Salisbury nie przyjął deputację, która przybyła, ażeby żądać środków przeciw emigracji niezamożnych osób, zwłaszcza zaś przeciw napływowi żydów z Galicji i Rosji.

Wiedeń 19. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·5?, na czerwiec 7·99, owies na jesień 5·92, kukurudza na czerwiec 5·13.

Podziękowanie.

Po pożarze Frysztaka. Nieszczęście bliźniego daje możność ocenienia szlachetności poświęcenia i rozmiarów ofiary w niesieniu pomocy, czego mieliśmy dowód przy ostatnim pożarze naszego miasteczka w dniu 4. maja b. r. Zostawieni samym sobie, znaleźliśmy w niemożności wzajemnego ratowania, każdy przedewszystkiem musiał ratować swoje własne mienie, i tylko zbiorowej pomocy niedotkniętych pożarem zawdzięczamy, że połowa miasteczka ocalała.

Okoliczne i dalsze obywatelstwo natychmiast przybyło na pomoc ze swymi ludźmi, beczkowozami na wodę, jak również z przyrządami do gaszenia, a robotnicy i wyższy personal budowy kolei dali nam piękny przykład bezinteresownego poświęcenia się.

Około południa przybyli z Jasła p. starosta Wny Gabryszewski wraz z komisarzami pp. Bobrzyńskim i Mrawienczycem oraz żandarmerją i rozwinął całą możliwą energją, uwieńczoną pomyślnym skutkiem.

Pan prezydent sądu obwodowego Jasielskiego przybył również z powodu zagrożonego pożarem sądu.

Straże ogniowe z przyrządami ratunkowemi z Jasła, Strzyżowa, Brzostka i Krosna także przybyły.

Po opanowaniu pożaru za inicjatywą p. Starosty, a który pierwszy hojny datek złożył, zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem p. hrabiego Mycielskiego z Wiśniowy, który przy ofiarności szlachetnych osób i energicznej pomocy członków komitetu ulżył niedoli najbardziej dotkniętych pożarem.

Niemogąc na innej drodze okazać swej wdzięczności podpisana Zwierzchność gminna imieniem tak dotkniętych pożarem, jako też i uratowanych od tego nieszczęścia niniejszem pismem składa wyrazy nieskończonej wdzięczności i podziękowanie wszystkim osobom, które raczyły wziąć udział w ratowaniu i niesieniu pomocy pogorzelcom za co im „Bóg zapłać".

Frysztak 16. maja 1890

Apolinary Dymnicki
burm strz.
Ab. Rester.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 19. Maja 1890 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	194 75	198 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	230 —	233 50
Banku hipotecznego galicy. akcyjnego po 200 zł. wa.	302 —	306 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	101 30	102 —
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	106 50	107 20
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	99 —	99 70
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 40	101 10
„ „ 4-proc. w. a.	98 —	98 70
„ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 40	101 10
„ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	95 35	96 05
„ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	100 10	100 80
„ „ 4-proc. w. a. 56 l.	94 65	95 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	57 —	61 —
„ „ „ 2½% „ „ „	47 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 75	105 45
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	92 15	92 85
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 75	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 50	106 —
„ „ 1863 4½% w. a.	98 10	98 80
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	25 —
„ Stanisławowa	— —	34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 49	5 59
Dukat cesarski	5 55	5 65
Napoleondor	9 38	9 48
Imperjał	9 65	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 32	1 42
„ „ papierowy	1 32½	1 34½
100 marek niemieckich	57 85	58 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. Maja 1890 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	100 10	95 20
„ węgierskie banku kredytowego	341 75	334 50
„ Banku anglo-austrjackiego	150 40	148 30
„ Unionbanku	244 25	237 —
„ kolei Karola Ludwika	195 50	192 —
„ kolei północnej	271 50	266 50
„ kolei południowej (Lombardy)	128 87	121 25
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	224 10	216 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	231 50	231 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 50	194 50
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	145 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 50	111 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 40
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	227 —	217 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 20	218 25
Renta węgierska złota 5-proc.	103 [illegible]	102 80
Akcje Bankvereinu	117 75	116 —
Rosyjski rubel papierowy	33 85	32 25
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	301 50	296 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 38½	9 41
Berlin, dnia —. Maja 1890 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8 50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
„ „ na Podzamcze	2 08		2·38	6·22
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8 26		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·26		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12 08		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·00		
Z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek)				
Z Bełzca i Sokala				5·41
„ , we wtorki i piątki				10 17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4 11		9·52)	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·23)	11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Do Bełzca i Sokala				8·03
„				4 43
„				2·29

[illegible] oznaczają porę [illegible] wych w Galicji, [illegible] ukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 19. Maja 1890 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 25—8 75	8·——8 50	7·80—8·30	8·30 8 80
Żyto	7 15—7 40	7·——7·15	7 ——7 1[illegible]	7·20—7·50
Jęczmień	7 ——7 75	6·——7 75	6 80—7 75	5·50—8 —
Owies	7·25—7 65	[illegible]——0 –	6 7[illegible]—7 —	[illegible]80—7 20
Groch	7·— 12·—	6 40 12 50	6 40 11 50	6 50 12 50
Wyka	8·— 9 50	7·50—9·—	8 ——9·—	8·——9·50
Rzepak	15·—16 70	15·—16 25	15 —16 —	15 50 16 75
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	32 —45 —	30·—45 —	28 —40 —	32 —45 —
Konicz biała	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz szw.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 25·— do 65·—.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 9·50 do 10·10.

Chmiel więcej poszukiwany u znanych producentów.
Usposobienie spokojne.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

BRYNDZĘ majową 1 kilo 72 ct., rozmaite SERY, MASŁO deserowe, znakomity KAWIOR astrachański gruboziarnisty, MARYNATY z Łososia i Pstrągów, SALAMI włoskie i węgierskie, PIWO angielskie Pale Ale, PIWO PILZNEŃSKIE eksportowe, poleca handel **Alberta Szkowrona,** Lwów, plac Marjacki l. 7.

Agronom z fachowem wykształceniem i praktyką poszukuje jako kawaler odpowiedniego umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia: „Agronom" post. rest. Sambor.

1000 sztuk tutek z najlepszej francuskiej bibułki, z tej która była wyszczególniona na wystawie paryskiej, której żadna nie wyrówna w dobroci i cienkości, tylko za 1 zł. poleca fabryka tutek *Wandy Prachtl*, Lwów, Rynek l. 3. 274

Stroiciel i korektor fortepianów, przybyszy z Wiednia i Odessy poleca się Szanownym p. t. Muzykalnym. Juljan Cudziewicz, Teatr hr. Skarbka III. piętro Nr. 61. 349

Sukień pięknych, zarzutek, garniturów mebli, antyków i starej garderoby, poszukuje i płaci gotówką Zakład Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 329

We Lwowie, przy ulicy Zielonej l. 36, jednopiątrowa KAMIENICA z pięknie założonym ogrodem z wolnej ręki do sprzedania. 315

Oficjalista, poszukuje posady rządcy, kontrolora, ekonoma samoistnego od 1. Lipca r. b. Łaskawe zgłoszenia: poste restante A. Z. W. Pruchnik 342

Zdrowy, smaczny, tani i dobry objad, śniadanie i kolacje, kawę wyśmienitą, mleko wprost z pańskich folwarków. Poleca Paulina Jaworska, właścicielka mleczarni lwowskiej, przy ulicy Ormiańskiej l. 2. 328

Zawiadowstwa kamienicy lub kasjerstwa we Lwowie, poszukuje pewien c. k. emerytowany urzędnik, obeznany dokładnie z podatkowością i finansowością. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika" pod X. J.

Za lat dwadzieścia nic nie będzie nasze, tylko kościoły i cmentarze a my **nędzarze!**

Józef Iwanicki.

Gospodyni do zarządu domem za kaucją znajdzie umieszczenie. Wiadomość: B. A. Żmudziński, magazyn towarów kolonialnych, win i delikatesów.

Stół orzechowy salonowy, umywalnia w zabudowaniu OO. Bernardynów do sprzedania. Wiadomość u dozorcy domu.

Do sprzedania Puhacz wielki, czteroletni, zupełnie oswojony i do polowania w budce doskonale ułożony. Cena loco 25 złr., z dostawą do kolei Żółkiew lub Krystynopol 27 złr. Bliższa wiadomość pod adresem: S. G. w Reklińcu o. p. Mosty wielkie. 344

Jana Kostiuka

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) przy ul Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

6, 5, 4, 3, 2 pokoje; pokój, nyża, kuchnia. Pomieszkania kawalerskie. Pokój z kuchnią. Magazyn, Stajnia, Wozownia, Strych na zbiże, wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera*, Brajerowska 10, w godzinach 9.—1 i 3. 6

4 lub 3 pokoje z kuchnią. Rynek 4.

Letnie mieszkanie w Snopkowie: 3 pokoje z kuchnią na piętrze. 340

Korespondencja prywatna.

Gdy dostanę fotografję Marsa do 22 maja, wtedy odwzajemnię się. Róża Nr. 19) poste restante Lwów. 350

HERBATĘ Familijną ¼ kilo 1·80 i 2 złr. Znakomite WYSIEWKI z herbat ¼ kilo 1·40 i złr. 1·70 poleca HANDEL 1064 b

Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Szukam posady **buchhaltera, kasjera, magazyniera lub tp.** na wsi lub w mieście. Kaucji złożę do trzech tysięcy złr. Zgłoszenia z podaniem adresu składać w Administracji „Gazety Narodowej" pod znakiem „K. 25." 1488

Sorbety tureckie

poleca 1476

Cukiernia ST. TESARZA w Czerniowcach

w rozmaitych gatunkach, jako to: ananasowy, malinowy, kawowy, poziomkowy, czerechowy, migdałowy, pistacjowy, dereniowy, fiołkowy, waniljowy, różany i wszelkie inne — w słoikach 1 kilowych po złr. 1·20 ct.; w ½ kilowych 60 ct.

Pożyczki pieniężne

po 8% jako kredyt osobisty od 50 złr wyżej, otrzymać mogą dyskretnie wypłacalne osoby każdego stanu. Spłata w małych ratach miesięcznych lub kwartalnie. Zgłoszenia wraz z załączeniem 3 markami na odpowiedź do: 1471

„Finazielle und volkswirthschaftliche Bureau"
Budapest, Theresienring 35.

Marcin Müller

we Lwowie, ulica Halicka 17

poleca 1478

Płaszcze gumowe suknem przerabiane 25, 30, 40 złr.
Płaszcze gumowe czarne i białe 10, 12, 15, 18 złr.
Prochowniki angielskie płócienne, sztuka 5 złr.
Bundy wyrobu krajowego 30 i 35 złr. miary podług centimetra.

Praktykant

z ukończoną najmniej 4 klasą normalną znajdzie zaraz umieszczenie

w cukierni

U. Spargnapaniego w Tarnowie.

Tamże jest do sprzedania 1 maszyna do mrożenia lodów w dobrym stanie i rezerwoar z trzema porcelanowemi puszkami najnowszego systemu. 1472

W uroczej górskiej okolicy samborskiej, osoby potrzebujące kąpieli rzecznych i żętycy, znajdą dobre mieszkanie, wikt i usługę za miernem wynagrodzeniem. Bliższe szczegóły w Turzem, ostatnia poczta Turze.

1444 **Antoni Sobolewski.**

Pod korzystnymi warunkami otrzymają pod dyskrecją, solidne, zdolne do spłaty osoby każdego stanu

Pożyczki pieniężne

na kredyt osobisty w ćwierćrocznych lub 27-miesięcznych ratach do spłacenia. Zgłoszenia wraz z 3 markami do interesu komisowego. 1457

J. Gelb Rimaszombat (Węgry).

Dyplomem honorowym odznaczony koncesjonowany

Zakład galwaniczny
HENRYKA ROSENBUSCHA

Lwów, ulica Kopernika 16.

przyjmuje 1400

wszelkiego rodzaju przedmioty metalowe ze srebra, miedzi, żelaza, stali i mosiądzu **do złocenia, srebrzenia, niklowania, mosiążenia, pomiedzania i oksydowania.**

Zakład zaopatrzony w odpowiednie maszyny i urządzony według najnowszych doświadczeń na polu elektro-techniki, wykonuje wszystko nadzw. szybko, trwale i tanio.

300 cetnarów metrycznych

SIANA

ma do sprzedania 1456

Zarząd Dóbr Ożomla

poczta i stacja kolei Sądowa-Wisznia. Odległość od tej ostatniej 5 kilom.

Dla pp. oficjalistów, urzędników, zarządców, fabrykantów i właścicieli małych realności, polecam wielki skład różnej garderoby,

180 resztek sukna.
500 par spodni,
80 bluz zdrowia.

Przy zamówieniu miarę i cenę dołączyć.

Zakład Jaszczyszyna
gmach Teatralny. 1445



Kto kupi **WANNĘ** lub **kanapkę**

z aparatem do grzania wody będzie miał **za 4 centy** w 15—25 minut KĄPIEL w domu. **Wanny** cynkowe połączone z tuszami. **Tusze** także do użycia kuracji hydroterapicznej. **Klozetty** pokojowe hermetycznie zamknięte po 11 zł.

Ilustrowane cenniki franko. 1330

Wedle umowy także na **raty.**

A. Królikowski, Lwów, Janowska 14.

Skład komisowy wyrobów tkackich

wzorowego warsztatu tkackiego **w Glinianach**

w handlu 1035

Walerji Wojczyńskiej

we Lwowie, Plac Marjacki.

Poleca w wielkim wyborze

Płótna z dobrowej przędzy, białe, pięknie apretowane, na koszule, kalesony, poszewki i prześcieradła bez szwu. — Dymki białe, lniane i pół z bawełną. — Bieliznę stołową i ręczniki wykończone na warsztatach systemu „Daquarda". — Chustki do nosa. — Ściereczki do kuchni, szkła i prochu. — Chodniki, portjery, drelichy na story i materace. — Worki na zboże, bez szwu i szyte, oraz grube i silne płótna na maglowniki, ścierki itp.

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacja klimatyczno-lecznicza w Galicji wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**	Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.

Zdroje słone i słono glauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowe słone i słono-siarczane. Kąpiele igliwiowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski itd. itd.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnowych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy **dr. Aureli Plech,** cesarski Radca z Jarosławia i **dr. Stanisław Dekański** z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych piecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 zł dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepjan, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

W pierwszym (od 27. maja do 1. lipca) i ostatnim sezonie (od 15. sierpnia do 15. września) pomieszkania w domach zakładowych o 30 prc. tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględniani będą tylko w pierwszym sezonie do 15. czerwca i w ostatnim sezonie od 15. sierpnia.

Pora kąpielowa trwa od 27. maja do 15. września. 1405

BANK ROLNICZY WE LWOWIE

poleca 1469

wszelkie nasiona w każdej ilości,

oraz

hreczkę zwykłą i sybirkę, niemniej żyto św. jańskie.

L. 836

Obwieszczenie.

Odnośnie do tutejszego ogłoszenia z dnia 23. kwietnia 1890, l. 836 w dziennikach „Nowa Reforma" Nr. 95 i 98 — i „Dziennik Polski" Nr. 117 i 118, rozpisuje się niniejszem

publiczną licytację

za pomocą pisemnych ofert w celu oddania w przedsiębiorstwo budowy domu piątrowego na pomieszczenie

krajowej szkoły tkackiej w Krośnie.

Według kosztorysu koszta budowy obliczone są na kwotę 29.411 zł 50 ct. wal. austr.

Oferty zaopatrzone w markę stęplową na 50 ct. i wadjum 3% od powyższej sumy kosztorysowej, należycie opieczętowane, mają być najpóźniej do dnia 31. maja 1890 godzina 12 w południe do tutejszego Magistratu wniesione.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być w biurze sekretarza Magistratu w godzinach urzędowych przejrzane.

Magistrat kr. miasta

Krosno d. 6. Maja 1890.

Zastępca burmistrza:
Dr. Czajkowski.

1487

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 1006

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca materje płócienne na ubrania — piki na kamizelki w najgustowniejszych wzorach, oraz dreliszki liberyjne różnego rodzaju.

Próbki z tychże zawsze przygotowane. b

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.**

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct

Główny skład rozsyłkowy: 109

Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i żądać tylko wyraźnie: **L. Lusera plastra dla turystów.**

Składy we Lwowie J. Mikolasch, H. Blumenfeld, dr. S. Rucker; w Krakowie C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w Kopeczyńcach M. Bedera; w Przemyślu L. Nahlik; w Sokalu E. Wysoczański; w Brodach W. Landesberg, M. Kullak; w Czortkowie L. Noss; w Kołomyi A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; w Stanisławowie J. Macura, A. Amirowicz; w Tarnowie M. Adler, J. Sokalski; w Czerniowcach W. v. Alth, dr. J. Barber.

... od roku 1867 ...

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzania doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko nadzwyczajną wygodę, lecz także wielkie oszczędności. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla ...

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis ... na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu I. Wollzeile 9.

Składy główne u **Ch. Gressnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.



Takie piękne, długie włosy

otrzymuje się przez użycie, mojej tak znakomitej

c. k. wyłącznie uprzywil.

Pomady resedowej do trefienia włosów

przyczem przy regularnem używaniu nawet najbardziej łyse miejsca głowy, pokrywają się bujnym włosem; włosy siwe i rade, otrzymują barwę ciemniejszą; wzmacnia ona skórę w sposób cudowny, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenia się łupieży w kilku dniach zupełnie i na zawsze, chroni w bardzo krótkim czasie przed wypadaniem włosów i nadaje im połysk naturalny. Włos staje się

falistym

i utrzymuje się przed osiwieniem aż do późnej starości — Przez swój przyjemny zapach i przepyszną stronę zewnętrzną, jest ona prócz tego ozdobą najbardziej eleganckiej gotowalni.

Cena słoika wraz z przepisem użycia (w 7miu językach) **1·50; z przesyłką pocztową 1·60.** — Odsprzedający otrzymują pokaźny procent.

Fabryka i główny skład centralny rozsyłkowy en gros i en detail u KAROLA POLT, Perfumera i właściciela wielu c. k. ... Josefstadt, Josefstädterstr. 32, ... wszelkie zlecenia ... nadesłaniem ...

... **we Lwowie** do ... orłem" we Lwowie

Dzierżawa folwarku.

W dobrach Radłowskich pod Tarnowem, obsiany forwark Wola Radłowska w obszarze 369 m. 989□° ogólnej przestrzeni wydzierżawionym będzie od 1. Lipca r. b.

Ubiegający się o dzierżawę winni nadesłać do Zarządu dóbr Radłowskich, poczta Radłów, ofertę pisemną owadjowaną połową kwoty ofiarowanego czynszu dzierżawnego. 1450

Bliższe warunki dzierżawy w biurze Zarządu dóbr.

Zdrojowisko i Zakład wodoleczniczy

MORSZYN

1429 **otwarty od 10. maja.**

Kąpiele solankowe, borowinowe, słoneczne systemu Rickl ego, hydroterapia, mięsienie, elektryka. Ergostat.

Cena tygodniowa wraz z leczeniem: od 24 złr. 50 ct.

Zamówienia adresować należy: **Dr. A. Medwey**, Morszyn.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.

(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu). 1411

Początek sezonu 20. Maja.

Lekarz ordynujący *dr. Rieger*, c. k. radca sanitarny.

Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe, mozajkowe i metalowe, posadzki mozajkowe, sprowadzanie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem, od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem ca 75 ct. od osoby.

Fiaker zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20. Maja do 20. Czerwca i III. od 20. Sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni opatrzeni świadectwami ubóstwa, przez c. k. Starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie *Zarząd Zakładu zdrojowego.*

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

L. 903.

KONKURS.

W wykonaniu uchwały Rady powiatowej z dnia 9. grudnia 1889 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę inspektora dróg i majątków gminnych z płacą roczną 800 zł. a. w., łącznie z kosztami podróży w sprawach drogowych i wynagrodzenia po 3 zł. 50 ct. a. w. za przeprowadzenie rocznej lustracji w każdej gminie.

Posada ta zostanie nadana prowizorycznie, jednakowoż stabilizacja może nastąpić po roku, w razie, jeżeli zamianowany okaże się tejże godnym.

Kompetent nie może być spokrewniony, ani zpowinowacony z żadnym z dotychczasowych urzędników Wydziału.

Podania zawierające dowody co do wieku, odbytych nauk ogólnych i zawodowych, tudzież co do znajomości języków krajowych, niemniej dotychczasowego zatrudnienia, należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Brodach do dnia 30. Czerwca 1890.

Z Wydziału Rady powiatowej

Brody dnia 16. Maja 1890.

C. k Zakład zdrojowy KRYNICA (w Galicji)

Stacja kolei Muszyna-Krynica z Krakowa 8 g, ze Lwowa 12 g, z B.-Pesztu 12 g.	W miejscu poczta 3 razy dn. telegraf, apteka

najobfitsza **szczawa żelazista.**

Położenie górskie w Karpatach 590 metr. nad p. m.

Od stacji kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne żelaziste, nader bogate w gaz kwasu węglowego, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1889 wydano ich przeszło 31.000).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1889 wydano ich 14.000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną, połowa gabinetów w łazienkach borowinowych, ogrzewa się parą, dalej picie wód Kryniekiej i Słotwińskiej, żentycy, kefiru, gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku itd.

Mieszkania: Przeszło 1.400 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą po większej części zaopatrzonych w piece. „Hotel pod Trzema Różami" i dom gościnny „pod Zamkiem" służą do tymczasowego umieszczenia osób świeżo przybywających.

W Maju, Czerwcu i Wrześniu ceny pomieszkań, jakoteż kąpieli są niższe.

Spacery: wielki park świerkowy z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw, rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą dalszą i bliższą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki: Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracją, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego, 2 fotografów, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający i t. d.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dra Koffa, praktykuje 7 lekarzy.

Frekwencja roczna wynosi przeszło 4.000 osób.

W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony: c. k. Zakład wodoleczniczy (hydropatyczny) pod kierunkiem specjalisty Dra Ebersa (w r. 1889 wykonano 20.000 procedur hydropatycznych).

Obecnie został c. k. zakład wodoleczniczy rozszerzony łazienkami I klasy uzupełniony 5-ciu pokojami do czynności lekarskich.

Sezon otwarty od 15. maja do końca września.

Na żądanie udziela wyjaśnień 1413

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" ... ka Katnera.